Dziś dodatek sportowy.

Cena egz. 20 groszy. Nakład 40000 egzemplarzy. 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Do „Dziennika" dołączamy co tydzień: Tygodnik Sportowy i Dodatek powieściowy.
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 4—7 po południu.
Oddziały: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 5 — w Poznaniu, Aleje Marcinkowskiego 18
w Toruniu, ul. Mostowa 17 — w Grudziądzu, plac 23-go Stycznia 8/10
w Gdyni, Skwer Kościuszki 4 I. — w Inowrocławiu, Rynek 20.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agenturach 3.15 zł. miesięcznie, 9.45 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.54 zł. miesięcznie, 10.61 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 7.15 zł., zagranicę 9.65 zł. miesięcznie.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 12/14.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.

Telefony: Redakcja 316, 326, Administracja 315, — Oddziały: Bydgoszcz 1299, Poznań 3600, Toruń 800, Grudziądz 294, Gdynia 1460, Inowrocław 420.

Numer 168. | BYDGOSZCZ, wtorek dnia 25 lipca 1933 r. | Rok XXVII.

Tym, których słońce zachodzi.

„Robotnikowi" w odpowiedzi.

„Robotnik" warszawski, cytując nasz artykuł pt.: „Endecja, hitleryzm a Sanacja", zaopatruje wyrwany urywek takim ustępem:

„Okazuje się, że i chadecja w niektórych swych odłamach zezujących nieco ku „sanacji" (?? Red.) **bije pokłony** (??) przed hitleryzmem. Na jego cele, program, dążenia godzi się całkowicie, podpisuje wszystko obiema rękami. Nie zgadza się tylko na metody".

I po zacytowaniu ustępu, podkreślającego nietylko to, co uznajemy za słuszne w hitleryźmie, lecz i to, co nas od niego dzieli, kończy tak:

„A więc poznańscy chadecy chcieliby **tego samego co Hitler,** tylko **inaczej** do osiągnięcia swych celów by dążyli.

Dobrze o tem wiedzieć i trzeba zapamiętać!"

(Znaki i podkreślenia nasze).

Kochani „Towarzysze"! Szanujemy Was zawsze jako obóz, mający przecież swoją — chociaż, naszem zdaniem arcybłędną, ale niewątpliwie **szczerą ideologję.** Zechciejcie jednak i **siebie samych** szanować, bacząc nieco pilniej na zgodność swych wywodów z podanym przez was samych tekstem.

Trzeba już rzeczywiście dużego tupetu, by z artykułu, którego **ostrze zwraca się przeciw endecji** z powodu kokietowania przez nią hitleryzmu, i który — przy podkreśleniu pewnych jedynie wpólnot, **z całą ostrością** hitleryzm potępia, poprostu jako antytezę naszych dążeń, uczynić... „bicie pokłonów", a z uznania **niektórych** celów „całkowite godzenie się".

Wśród czterech **punktów wspólnych** naszego i hitlerowskiego programu, niewątpliwie zabołał „towarzyszy" zamiar **likwidowania marksyzmu.** Rozumiemy ten ból, ale trudno nam na to pomóc. Likwidację tą fałszywej doktryny przeprowadza **życie samo,** a nie najmniej i własna niezgoda „braci w Marksie", której świeżym przykładem jest rozłam w socjaliźmie francuskim. Niech się jednak towarzysze pocieszą tem, że **odegrali** już swą rolę w historji, i to bynajmniej **nie jedynie negatywną.** Jako ruch robotniczy o silnej swego czasu dynamice byli tym **postrachem,** który **wymusił ustępstwa** klas powiadających i w rezultacie — je uratował, przynajmniej na zachodzie. Niejako, może nawet aż **za dużo** z postulatów socjalistycznych, **weszło w życie.** Pozostaje po nich (niestety) przedewszystkiem nadal żywotna choć entuzjazmu już nie budząca tendencja **do etatyzmu w produkcji.** Pozostało też niejedno w panujących dziś doktrynach ekonomicznych. W łeb wzięła jednak **ideologja walki klas i międzynarodowość,** a nadewszystko — **materjalizm.** Czytując życiorysy (niewydane) różnych rewolucjonistów z pod znaku P. P. S., stwierdzamy ze zdziwieniem, że byli to przeważnie ludzie, przy całym swym antyklerykaliźmie jednak **głęboko po chrześcijańsku wierzący.** Nie wątpimy jednak, że „wielki bunt" znajdzie swe formy ideowe i u nas — a nawet znalazł je już częściowo — **w boyszewiźmie. Cudzoziemskiej szczepionce marksowskiej** możemy jednak spokojnie przepowiedzieć **rychły ostateczny uwiąd.** Po załamaniu się tego ruchu w głównych swych centrach — zostanie wkrótce jedynie jeszcze — skrajny, konsekwentny **bolszewizm,** któremu jednak nie wróżymy zwycięstwa na gruncie europejskim. Toć Sowdepja sama dziś już poczyna rozumieć, że trzeba najpierw **u siebie w domu** „czerwony raj" przynajmniej na tyle zmontować, by ludzie w nim z głodu nie marli.

Idzie zmierzch, nie, nadszedł już... Radzimy zabierać swój bagaż z dziurawego okrętu i nie — gniewać się o dobrą radę...

Podpisanie konkordatu zawartego między Watykanem a Rzeszą.

Zdjęcie przedstawia gabinet sekretarza stanu kardynała Pacelliego, w którym podpisano konkordat, zawarty między Watykanem a Rzeszą. W środku kardynał Pacelli, obok niego z lewej zastępca kanclerza Rzeszy von Papen.

Skarb państwa poszkodowany o miljony

Żydzi stworzyli w b. Kongresówce całą sieć tajnych rozlewni esencji octowej.

Warszawa, 24. 7. (tel. wł.) Z polecenia władz prokuratorskich policja warszawska przeprowadziła w ostatnich dniach likwidację olbrzymiej afery fałszerskiej na szkodę skarbu państwa, która rozwijała się na terenie pow. warszawskiego i łódzkiego. Afera ta polegała na produkcji esencji octowej bez opłaty akcyzowej. Od dłuższego już czasu rynek handlowy zarzucany był esencją o wiele tańszą od cen obowiązujących na rynkach. Aferzyści wypuszczali esencję 20 procentową opatrując ją nalepkami, na których wymieniano moc 80%. Na czele nieźle prosperującej rozlewni stał policji dobrze znany i niejednokrotnie karany za oszustwa Bencjan Cwajbaum, zamieszkały w Gostyninie. Posiadał on liczną rodzinę, którą zatrudniał w swej rozlewni w charakterze subagentów. Syn jego Lejbuś posiadał w Łodzi drugą rozlewnię. W toku śledztwa wychodziły na jaw coraz to nowe szczegóły wielkiej afery, wobec czego prokurator polecił aresztować wszystkich fałszerzy, skonfiskować sfałszowany towar, oraz skonfiskować kilkadziesiąt tysięcy etykiet, drukowanych w Warszawie, przy ul. Nalewki u niejakiego Chaima Imbermana. W czasie rewizji znaleziono u niego kilkadziesiąt tysięcy etykiet podrobionych firmy „Grodzisk" oraz zamówienie na 50 000 nowych etykiet. W czasie rewizji władze wpadły na trop nowej rozlewni, która mieściła się w Laskach pod Kaliszem, w mieszkaniu niej. Icka Waksmana, zam. „Na Dobrym Rynku". W mieszkaniu Waksmana skonfiskowano 160 gąsiorów z esencją octową, kilkadziesiąt balonów, oraz tysiące sfałszowanych etykiet i butelek firmy „Grodzisk".

W czasie rewizji, dokonanych u wspólników policja wpadła na trop potajemnych rozlewni, na terenie Kujaw i Ziemi Łęczyckiej.

W wyniku dotychczasowego materjału śledczego okazuje się, iż poza olbrzymiemi stratami, jakie poniosła firma „Grodzisk", wielkie straty poniósł też skarb państwa. Według dotychczasowych obliczeń straty te wynoszą około 955.000 złotych.

Wszystkich aresztowanych z polecenia prokuratora przewieziono do Warszawy i osadzono w więzieniu przy ul. Dzikiej.

—::—

W rocznicę odkrycia Ameryki.

Jak dowiadujemy się z Rio de Janeiro, wystosowano z Ameryki specjalną prośbę do Ojca św. za pośrednictwem delegata papieskiego, JE. ks. arcybiskupa Leopolda Ruizy Flores, by Ojciec św. był łaskaw odprawić w dniu 12 października br. (jako w „441-ą rocznicę odkrycia Ameryki) w bazylice św. Piotra w Rzymie uroczystą mszę św. pontyfikalną na intencję uproszenia **bratniej zgody i miłości chrześcijańskiej wśród narodów „nowego świata".**

Prośbę powyższą podpisali, obok JEm. ks. kardynała arcybiskupa z Rio de Janeiro — wszyscy arcybiskupi i biskupi amerykańscy.

Zatarg sowiecko-mandżurski.

Wojska sowieckie wzdłuż granicy Mandżuko.

Mandżuli, 24. 7. Powszechnie obawiają się tu **wybuchu poważnego zatargu między Rosją sowiecką a Mandżuko.** Według wiadomości z dobrze poinformowanego źródła, **na wschód od Czysty gromadzone są liczne oddziały sowieckie, które koncentrują się wzdłuż granicy.**

Podróżni kolei transsyberyjskiej opowiadają, że w czasie podróży przez wschodnią Syberję, **służba kolejowa otrzymała rozkaz pozawieszania okien, a pasażerom nie wolno było zbliżać się do okien.**

Wszystko to wskazuje na to, że Sowiety przygotowują się do akcji zbrojnej przeciwko państwu Mandżuko, mającem za sobą Japonję.

Wynik wyborów

do ewangelickich gmin kościelnych w Niemczech.

Berlin, 24. 7. (tel. wł.) Wczorajsze wybory do ewangelickich gmin kościelnych przyniosły w Berlinie 118.301 głosów dla niemieckich chrześcijan, a 57.722 dla listy „Ewangelja i kościół", za którą stały reakcyjne koła kościelne. Udział głosujących wynosił około 70%. Ponieważ z prowincyj przychodzą podobne rezultaty, liczyć się należy z tem, że **niemieccy chrześcijanie uzyskają średnią większość ⅔-ich.**

W szeregu okręgach reakcja sabotowała w rozmaity sposób wybory przez niewykończenie na czas list itp., tak, że wyborcy nie mogli oddać prawomocnie swych głosów. Środki te oburzyły koła nacjonalistyczne — i jak można być pewnym — opornych spotka odpowiednia kara z rąk narodowych socjalistów.

St. Ro.

Straszna katastrofa
na warszawskiej kolejce podmiejskiej
Powodem nieszczęścia — karygodna lekkomyślność zarządu kolejki.

Warszawa, 24. 7. (Tel. wł). W sobotę na linji kolejki dojazdowej Warszawa—Grójecka zdarzyła się druga katastrofa kolejowa, która pociągnęła za sobą liczne ofiary w zabitych i rannych. Jak wykazały badania komisji, całkowitą winę za tragiczne wypadki ponosi zarząd kolejek dojazdowych, który dopuścił się karygodnej lekkomyślności.

Ze względu na dzień sobotni, oraz piękną pogodę pociąg przepełniony był pasażerami. Na stacji koło Szop Polskich, gdzie jest połączenie węzłowe, nastąpiła katastrofa, która pociągnęła za sobą kilkanaście ofiar. Jedna osoba została zabita, pięć zaś w stanie bardzo ciężkim przewieziono do szpitala Dzieciątka Jezus.

Z powodu wadliwego urządzenia zwrotnicy automatycznej parowóz pociągu wjechał na lewy tor, wagony zaś na prawy. Parowóz po oderwaniu się od pierwszego wagonu, wpadł do rowu, następne zaś wagony przewróciły się na lewą stronę, padając na tory kolejowe.

Wśród pasażerów powstała niesłychana panika, rozległy się przeraźliwe jęki rannych i wołania o pomoc. Wielu z pasażerów doznało silnego wstrząsu nerwowego. Wyskoczywszy z wagonów oknami, jak najdalej uciekali od miejsca katastrofy. Natychmiast zawiadomiono Pogotowia Ratunkowe, które po przybyciu na miejsce rozpoczęły akcję ratunkową. Po natychmiastowym opatrunku przewieziono w stanie b. ciężkim do szpitala Dzieciątka Jezus: Józefa Czerniszewskiego, któremu koła obcięły prawą nogę, Władysława Korsaka, Feliksa Kuszyńskiego, Adama Pawińskiego i Emilję Ładowską, która doznała ciężkich potłuczeń głowy. Na miejscu opatrzono cały szereg osób lżej rannych.

Dopiero po udzieleniu wszystkim rannym pomocy znaleziono na buforach wagonu nr. 3 zgniecionego przez dwa wagony posterunkowego rezerwy konnej policji Władysława Kaczmarskiego, zamieszkałego w Grabowie. Kaczmarski został przygnieciony przez wagony tak silnie, że czaszka jego została zupełnie zmiażdżona, a mózg wypłynął na bufory i tory kolejowe. Nieszczęśliwy zmarł na miejscu. Zwłoki tragicznie zmarłego policjanta po wydobyciu z pod kół wagonu przewieziono do prosektorjum. Na miejsce katastrofy przybyło pogotowie techniczne, które przystąpiło do podniesienia wagonów i wtoczenia je na szyny. Wokół miejsca katastrofy do późnej nocy gromadziły się tłumy wieśniaków i letników.

Z polecenia władz prokuratorskich rozpoczęto szczegółowe dochodzenie, celem ustalenia stopnia winy dyrekcji kolejek dojazdowych.

Potwór z Łowicza
obciążył swe sumienie całym szeregiem zbrodni.

Warszawa, 24. 7. (Tel. wł.). Jak już donosiliśmy śledztwo w sprawie krwawego wampira z pod Łowicza jest już na ukończeniu. Przez cały sobotni dzień Enstein przesłuchiwany był w celi przez sędziego śledczego. Chodzi jeszcze o ustalenie, czy zbrodniarz nie dopuścił się innych przestępstw przed ujawnieniem ostatnich czynów zbrodniczych. Nie chce on się przyznać do innych zbrodni, jednakże władze są w posiadaniu nici, wskazujących na jego osobę w związku z całym szeregiem nieujawnionych dotąd przestępstw.

W dniu wczorajszym odbyła się również konfrontacja upiora z 13-letnią Kazimierą Pietrzakówną, na której dopuścił się gwałtu w dniu 13 lipca pod Nieszawą. W czasie konfrontacji dziecko dostało ataku spazmatycznego płaczu.

Śledztwo prowadzone jest w bardzo szybkiem tempie, celem ukończenia go w terminie, przepisanym w postępowaniu doraźnem. Rozprawy należy oczekiwać w pierwszej połowie przyszłego miesiąca.

Zbrodniarz w pewnych momentach usiłuje symulować umysłowo chorego, zmienia ustawicznie zeznania, mówiąc raz, że czynów zbrodniczych dopuszczał się, celem pomszczenia krzywdy swojej matki, która została zniewolona przez żołnierza rosyjskiego, drugi raz znów, że miał napady zamroczenia, w czasie których nie zdawał sobie sprawy ze swoich czynów.

Wykrycie spisku w Korei.
Aresztowano 28 spiskowców.

Londyn, 24. 7. (Tel. wł.). Z Tokio donoszą, że w Seulu, stolicy Korei, **wykryto sprzysiężenie, skierowane przeciwko władzom japońskim.** Celem tajnej organizacji było oddzielenie Korei od Japonji i proklamowanie państwa niepodległego. Według komunikatu ministerjum spraw wewnętrznych, spiskowcy byli popierani przez jedno z mocarstw ościennych. W związku z wykryciem spisku, **aresztowano 28 osób, które będą sądzone w trybie doraźnym.**

Hitlerowcy kładą rękę na dzieciach.

Pismo „Nationalzeitung“ ogłasza wywiad z referentem szkolnictwa początkowego w pruskiem ministerstwie wyznań, drem Beckem, który oświadczył, że w przyszłości wszyscy uczniowie i uczennice szkół powszechnych od 8 do 14 lat będą należeli do organizacji „Jungvolk“, będącej pierwszem ogniwem w łańcuchu hitlerowskich związków młodzieży. Odpowiednie zarządzenia prawne są już w przygotowaniu.

Lekarz prowadził podwójne życie
Mimo wysokich zarobków zdobywał pieniądze w sposób nieuczciwy.
Na co wydał pieniędze — nikt nie wie.

Warszawa, 24. 7. (tel. wł.) Sfery lekarskie Warszawy zostały poruszone tajemniczą aferą dr. Tadeusza Stefanowskiego. Jest to jedna z najciekawszych afer, jakie dotychczas były przedmiotem rozpraw sądowych, a w szczególności frapującym jest tajemniczy charakter podłoża krociowych nadużyć młodego lekarza. Ogólna suma nadużyć wynosi według ustaleń aktu oskarżenia **ćwierć miljona złotych.**

Mozolne śledztwo nie zdołało absolutnie ustalić, na co dr. Stefanowski, który w okresie popełniania nadużyć zarabiał przeciętnie 5.000 zł mies., wydał te pieniądze. Tajemnica podwójnego życia 33-letniego lekarza-rentgenologa pozostała dotychczas tylko jego tajemnicą, którą chroni już przez 8 miesięcy pobytu w więzieniu. Akt oskarżenia w pierwszej swej części zarzuca dr. Stefanowskiemu przywłaszczenie wszelkiego rodzaju maszyn do pisania, do liczenia, a nawet do szycia.

Poszkodowane są firmy: „Underwood“, gdzie wziął dwie maszyny do pisania na próbę, a następnie je odsprzedał, firma „Royal“, „Singer“, „Block-Brun“ i inne.

W 1932 r. niejaki p. Kaufman starał się o przyjęcie swej córki Soni do Uniwersytetu Warszawskiego na wydział lekarski. Niejaki Goldberg zapoznał Kaufmana z dr. Stefanowskim, który oświadczył, że sprawę załatwi, wyznaczając sobie za to 3600 zł wynagrodzenia. Trzy tysiące wpłacił Kaufman zgóry, a 600 zł miał wpłacić po otrzymaniu przez córkę tematów egzaminacyjnych. Dr. Stefanowski wystawił pokwitowanie, a nawet formalnie oświadczył, za co wziął pieniądze. Panna Sonia zaczęła się przygotowywać do egzaminu, w przededniu jednak dowiedziała się, że wcale nie jest przyjęta.

Stefanowski w podobny sposób wyłudził 200 dolarów od Goldberga z Klecka pod pretekstem ułatwienia jego starań o przyznanie mu praktyki dentystycznej. Od dr. Janowskiego wyłudził 300 dolarów pod pretekstem wyrobienia mu posady w Kasie Chorych. W lipcu 1932 r. Stefanowski wyłudził 200 dol. od dra Rubinrota, obiecując wyrobienie posady. We wrześniu 1932 r. Stefanowski wyłudził 2000 zł od dr. Seidenbeutla pod pretekstem wyrobienia posady synowi jego Zdzisławowi. Nie poprzestał jednak na tem. Aktem notarjalnym potrafił sprzedać swoją pracownię rentgenologiczną spółce z ogr. odp., a potem po raz drugi sprzedał ją innym osobom.

W odrębnej części oskarżenia zarzuca się dr. Stefanowskiemu fałszerstwa. Fałszował bowiem weksle, przeważnie kładąc podpis swojej żony, również lekarki, z którą żył w separacji. Pozatem w tymże krótkim okresie czasu dopuścił się całego szeregu oszustw na szkodę pensjonatów warszawskich, gdzie mieszkał, podając się za lekarza z Katowic, który przyjechał na kilka dni.

Ofiarą oszustw padł również cały szereg firm futrzanych, gdzie nabywał wspaniałe futra, srebrne lisy, płacąc fałszywemi wekslami, i odsprzedając kupione rzeczy. Od laborantki swej wyłudził tytułem kaucji 2000 zł, których nie zwrócił. Na 3500 zł poszkodował dr. Kessla, nie płacąc mu za lokal, a wystawiając czeki bez pokrycia. Sam dr. Stefanowski przyznał w śledztwie, że wystawiał tyle weksli, iż kursowały one w mieście „po cenie nieomal blankietu“.

Dr. Stefanowski w czasie śledztwa do winy przyznał się, oświadczając, że nie wie, dlaczego dopuszczał się przestępstw. Mówi, że zawsze miał słabość do operacyj finansowych, a tracąc na jednej niefortunnej operacji, chciał odbić się na drugiej i w ten sposób brnął coraz dalej, popadając w towarzystwo ludzi, którzy pchali go do występku.

Proces rozpocznie się już we wrześniu. Będzie to najciekawszy proces lekarza, jaki dotychczas znają kroniki Warszawy. Czy proces ten wyjaśni tajemnicę młodego rentgenologa, — trudno orzec, skoro nie zdołano tego odkryć w czasie mozolnego śledztwa.

Henderson o swej misji rozbrojeniowej.

Londyn, 24. 7. (PAT). Po powrocie do Londynu, Henderson oświadczył, iż rozmowy jakie prowadził w Paryżu, Rzymie, Berlinie, Pradze i Monachjum wskazują, iż naogół biorąc istnieją pomyślne nastroje dla zawarcia konwencji rozbrojeniowej, jednakże żywi on pewne obawy co do pomyślnego załatwienia sprawy w najbliższej przyszłości. Henderson przypuszcza, iż porozumienie jest możliwe w pewnych sprawach. Największe trudności przedstawiają okres trwania konwencji oraz wyrzeczenia się broni agresywnej i jej zniszczenie. Jeżeli nie nastąpi przyjazne porozumienie co do czasu trwania konwencji, obejmującej pierwszy etap rozbrojenia i co do okresu, podczas którego nastąpi wyrzeczenie się broni agresywnej oraz sposobów jej zniszczenia, to **nawet po długim okresie trudno będzie doprowadzić do zawarcia konwencji.**

Aresztowanie bandy
która puszczała w obieg fałszywe pieniądze.

Wiedeń, 24. 7. (PAT). Policja wiedeńska aresztowała bandę oszustów, która usiłowała puszczać w obieg w Austrji, na Węgrzech, Rumunji a także i w Bytomiu na Górnym Śląsku **fałszywe banknoty 100-dolarowe i 50-funtowe.** Na czele szajki stał kupiec Glibaum, zdążył on już puścić w obieg 7 fałszywych banknotów 100-dolarowych i cztery banknoty 50-funtowe. Twierdzi, że banknoty te otrzymał z Beglji. W związku z tą sprawą aresztowani zostali jeszcze kupiec Munk i Schwerer. Czwarty członek szajki, Chaim Perlmutter, zdołał zbiec.

Rozwiązanie stowarzyszeń wolnomyślicielskich w Niemczech.

Na terytorjum Badenji zostały rozwiązane i zakazane następujące stowarzyszenia: Niemiecki Związek Wolnomyślicieli, Związek zwolenników wolnomyślicielstwa w Berlinie oraz nowa Kasa Krematorjów z siedzibą w Lipsku.

Lotnik Post w Nowym Jorku.

Nowy Jork, 24. 7. (PAT). Wiley Post wylądował w Nowym Jorku o północy według czasu miejscowego po dokonaniu lotu naokoło świata w 186 godzin, 56 min. Lotnik pobił swój poprzedni rekord o 21 godzin.

Burza nad Łodzią.
Piorun zapalił zakłady bawełniane.

Łódź, 24. 7. (PAT) Wczoraj w godzinach wieczornych przeszła nad Łodzią wielka burza, która wyrządziła znaczne szkody. Woda spływająca całą szerokością ulicy zalała niżej położone piwnica, a od uderzeń piorunów powstał w okolicach szereg pożarów. Około godz. 21-ej ukazała się nad miastem olbrzymia łuna, równocześnie zalarmowano straż pożarną. Ogień wybuchł w zakładach bawełnionych w firmie Br. Piotrowscy, Fuks i sp. Ogień objął cały czteropiętrowy budynek, w którym mieściły się przędzalnia, tkalnia i hala maszyn. Wszystkie oddziały straży pożarnej ogień umiejscowiły po kilkugodzinnej akcji ratowniczej. Wielki gmach fabryki doszczętnie spłonął wraz z maszynami. Straty sięgają około półtora miljona złotych.

O zatrudnienie robotników w Ameryce.

Paryż, 24. 7. (PAT). Amerykańscy przemysłowcy naftowi utworzyli komitet, którego zadaniem jest wprowadzenie praktyczne zaleceń prezydenta Roosevelta, dotyczących 40 godz. tygodnia pracy, co pozwoliłoby na zatrudnienie w tym przemyśle około 200.000 robotników.

Warszawa w zwierciadle angielskiem

Polska jest mocarstwem.

(Od własnego londyńskiego korespondenta).

Londyn, 20 lipca.

Poczytny i poważny dziennik londyński „Daily Telegraph" zamieścił w dniu dzisiejszym na naczelnem miejscu pierwszy artykuł z Warszawy specjalnego swego korespondenta, niejakiegoś pana Normana Hillson'a.

Wrażenie, jakie na tego pana Hillson'a wywarła Warszawa, jest na tyle ciekawe i oryginalne, że z treścią pierwszej korespondencji jego ze stolicy Rzeczypospolitej Polskiej warto zapoznać Czytelników „Dziennika Bydgoskiego".

Korespondencję pana Hillson'a przytaczamy więc w dosłownem brzmieniu, z zachowaniem tych nieścisłości, które zawiera pierwszy jego list warszawski.

„Cudzoziemcowi, który poraz pierwszy zjawia się na dziwacznym drewnianym głównym dworcu warszawskim, wydaje się mimowoli, że przybył do miasta, którego większa część mieszkańców składa się z wojska i urzędników w mundurach.

Warszawa jest miastem nawskroś wojskowem. Warszawa jest siedliskiem wielkiej polskiej armji. Warszawa jest ośrodkiem olbrzymiego kraju, zamieszkałego przez 38 milj. (!) ludności.

Przechodniowi ulicą wydaje się, iż wojsko w swych wypłowiałych zielono-szarych mundurach góruje ponad ludnością cywilną Warszawy. Różne są te typy żołnierza polskiego. Po wielu z nich widać, że są to młodzieńcy schludni, dziarscy, dbający o wygląd swój. Lecz nie brak i takich, którzy niepewnym krokiem stąpają po bruku cywilizowanego miasta, — zbyt wyraźne widać na nich ślady nieokrzesanej wsi. Znaczna jest przymieszka kawalerzystów, w czarnych wysokich butach polowych z przerażająco wielkiemi ostrogami. Srogo wyglądają zawieszone u boków ich długie szable.

* * *

W kawiarniach i restauracjach, których w Warszawie jest niezliczona ilość, widać moc oficerów, których dzielna postawa i animusz zaćmiewa wszystko to, co przywykliśmy widzieć na filmach przedwojennego Wiednia.

Żaden oficer włoskiej artylerji nie potrafi paradować się w słoneczny poranek niedzielny na weneckim placu Św. Marka z taką zamaszystością, z jaką nowocześni polscy oficerowie usadawiają się w przepełnionych stale kawiarniach i restauracjach warszawskich. Jakże misternie potrafią oni zwracać uwagę licznych uroczych blondynek na wspaniałe swoje postawy, swoje zgrabne mundury i połyskujące szable!

Trudno uniknąć w Warszawie tego uczucia, że przygotowanie wojskowe jest powszechne. Zaledwie człowiek wyjdzie z głównego hotelu i przejdzie na drugą stronę ulicy, aliści znajdzie się tuż przed główną kwaterą armji polskiej. (!) Panie Hillson, Pan ma zapewne na myśli Komendę Miasta Warszawy?...). Podczas zmiany warty, — a zmiany te są bardzo częste, — krzykliwe fanfary trąb towarzyszą popisom żołnierzy w zielonych mundurach. Cała ta ceremonja zmiany warty nie jest tak malowniczą, jak w Londynie na dziedzińcu pałacu Buckingham, lecz występ wojska polskiego robi na cudzoziemca wrażenie znacznie większej rzeczywistości.

Podkreślam wojskowy wygląd Warszawy, ponieważ wrażenie to jest najważniejsze i najtrwalsze, jakie dotychczas tutaj odniósłem. Pozatym przywódcy sfer kupieckich i urzędniczych nie kryją się bynajmniej ze swymi poglądami na sytuację polityczno-wojskową.

Są oni dumni z polskiej potęgi wojskowej. Potrzeba tylko wdać się z kimkolwiek choćby w jak najwięcej ogólnikową rozmowę, a dowie się każdy, że Polska posiada najświetniejszą kawalerję w Europie, i, gdyby Niemcy kiedykolwiek odważyły się zaatakować tak zwany „korytarz polski", to kawalerja ta najdalej w trzy tygodnie przechadzać się będzie w Berlinie na bulwarze „Pod Lipami".

Przekonania tego rodzaju nie są żadną wybujałą fantazją jakichś zapaleńców. Są one raczej wyrazem ustalonej opinji ludzi dojrzałych, doświadczonych wiekiem, cierpieniem, wojną i przeciwnościami losu. **Obojętnem jest dla mieszkańców Warszawy, czy wynik konferencji rozbrojeniowej w Genewie będzie pomyślny lub niepomyślny. Troską ich jedyną jest bezpieczeństwo własnego kraju.** Rozumieją oni doskonale, że najpewniejszem dla nich bezpieczeństwem jest, aby być silniejszym od sąsiada.

Nieodstępny w Warszawie towarzysz mój, człowiek wysoce zasłużony i zajmujący bardzo wybitne stanowisko, z podziwu godnym uporem stale mnie zapewnia, że „Polska nigdy nie zgodzi się na jakąkolwiek rewizję traktatu wersalskiego, dotyczącą granic państwa polskiego".

Towarzysz mój nie tai jednakże przedemną tej troski, która coraz silniej ogarnia umysły kół miarodajnych w Polsce na myśl o wzrastającej potędze Niemiec Hitlera. Warszawa, a pamiętać należy, iż Warszawa jest odgłosem całej Polski, uważa ruch hitlerowski w Niemczech za odrodzenie pruskiego ducha militarystycznego. Zanim Hitler zawładnął Niemcami, Polacy słabe tylko żywili obawy przed sąsiadem z zachodu. Zwracali oni baczniejszą uwagę na wschód, pilnowali granic przed Rosją sowiecką. Lecz obecnie sytuacja uległa radykalnej zmianie. **Uzbrojone Niemcy mogą wkrótce stać się silniejsze od Polski!**

* * *

Co na samym wstępie uderza cudzoziemca w Polsce, to duma narodowa społeczeństwa polskiego. Wszak naród polski odzyskał swoją niepodległość! Tej swojej niezawisłości bronić będzie naród polski „póki życia, póki tchnienia!".

* * *

W Warszawie naogół mniej mówią o kryzysie światowym, aniżeli w innych stolicach Europy. Ludność Warszawy o innych i ważniejszych myśli rzeczach. Ich troską przewodnią jest

Ilustracja do sprawozdania urzędowego.

Konferencję londyńską od samego początku cechuje nastrój niezwykle serdeczny.

Marek Romański. (55

Żółty Szatan

Powieść.

(Ciąg dalszy)

Fred Fletcher namyślał się przez długą chwilę.

— Wobec tej sytuacji zwrócę ci rewolwer, chcę tylko zdać sobie sprawę, jaki był splot wypadków w ambasadzie, wypadków, o których nie wiem, a które zadecydowały o śmierci ambasadora van Bergen.

— Mogę ci to opowiedzieć. Moja rozmowa z Erykiem van Bergen była wówczas bardzo burzliwa.

Po południu w dniu, w którym podpisano tajny traktat, zgodnie z otrzymaną instrukcją, o oznaczonej godzinie, zadzwoniłam do ambasadora i oznajmiłam mu, że muszę się z nim widzieć w sprawie bardzo ważnej.

Był zdziwiony, ale nie odmówił. Van Bergen był znanym kobieciarzem. Od pewnego czasu starał się zdobyć moje względy. Tem łatwiejszej spodziewałam się rozmowy. Tymczasem było inaczej. Odmówił mi bardzo kategorycznie wydania tajnego traktatu. Groził mi, że odda mnie w ręce policji.

Uciekłam się do ostatecznego środka. Wyjęłam z torebki rewolwer i powiedziałam krótko, że jeżeli baron van Bergen nie uczyni zadość mojej prośbie, zabiję się!

— I on w to uwierzył?

— On mógł w to uwierzyć. Podałam mu faktyczne powody. Brzmiały one mniejwięcej tak: Zgrałam się niepoczytalnie wysoko w tajnym domu gry. Do tego grałam na kredyt! Musiałam wczoraj do północy wpłacić poważną sumę właścicielowi owej tajnej spelunki! Sumy tej nie miałam! Zdarzyło się, iż zaproponowano mi z pewnej strony wysoką sumę za zdobycie tekstu tajnego traktatu... Gra była warta świeczki. Byłam zresztą w przymusowem położeniu!

— Rozumiem! — ozwał się zmienionym głosem.

— Gdy więc wyjęłam z torebki rewolwer i podnosząc go do skroni powiedziałam, że to jedynie mi pozostaje, ambasador van Bergen zawahał się, załamał...

— Proszę oddać mi ten rewolwer! — zawołał podniesionym głosem i pochylił się przez biurko, chcąc mi broń odebrać.

— Niech się pan nie rusza! — odpowiedziałam mu. — Niech pan nie próbuje wyrwać mi browninga, bo będą dwa trupy...

Wiedziałam, że baron van Bergen należał do ludzi, którzy obawiają się skandalu i poświęcą wszystko, byle go uniknąć. Gdybym zaś zastrzeliła się w jego gabinecie w ambasadzie, karjera jego byłaby skończona. Byłam wtedy bliska już tej decyzji, bowiem świadomość tego, że spelunce tajnej gry winna jestem poważną sumę, doprowadzała mnie do rozpaczy!...

Iris przerwała nagle opowiadanie.

— Co było dalej? — zapytał Fletcher, którego twarz pochmurniała w miarę opowiadania kobiety.

— Wywiązała się między nami nowa dyskusja. Obiecywałam mu siebie, stawiałam mu przed oczyma wizję jakiegoś tam naszego wspólnego życia. Jednem słowem plotłam zakochanemu mężczyźnie „trzy po trzy", manewrując przytem browningiem. Wreszcie dopięłam swego.

Wyjął z teczki, leżącej na biurku, tekst tajnego traktatu i podał mi go, biorąc równocześnie odemnie rewolwer. To był ten wielki błąd z mej strony!

Piękna brunetka urwała. W oczach jej migotały jakieś ponure złe błyski.

— Co dalej? — naglił Fletcher.

— Nie było już nic ciekawego. Wzięłam upragniony tekst traktatu i schowałam do torebki. Van Bergen zdawał sobie sprawę, że popełniając to, co popełnił, stał się zdrajcą własnego kraju. Ułożyliśmy też, że spotkamy się na dworcu i wspólnie uciekniemy zagranicę. Byłam naturalnie bardzo daleka od spełnienia tych jego marzeń. Długoby czekał na dworcu na moje przybycie... Po krótkiej rozmowie, van Bergen przez różowy salonik przeprowadził mnie na drugie schody pałacyku, łączące się z tylną bramą.

— Słóweczko! Wyprowadzając cię baron ciągle trzymał w ręku rewolwer, który wymieniłaś z nim za traktat?

— Tak!

— W porządku. Mów dalej.

— Nie mam już nic do powiedzenia! Wyprowadził mnie, aż do schodów, ucałował mnie w rękę, pożegnał i wrócił do swych apartamentów. Ja udałam się w swoją drogę, by pochwalić się jak najszybciej swą zdobyczą. Dopiero późnym wieczorem dowiedziałam się wczoraj, że baron Eryk van Bergen nie żyje!

Fred Fletcher zerwał się poruszony. Podszedł do pięknej brunetki i ujął ją za ramiona. Pociągnął ku sobie. Spojrzał jej prosto w oczy.

— Powiedziałaś prawdę?

— Tak!

— A więc baron musiał zginąć w owym okresie czasu, licząc od momentu, kiedy cię pożegnał, do chwili, kiedy wrócił do różowego saloniku.

— I ja sądzę tak samo!

— Kto wobec tego zabił barona Eryka van Bergen bo w tę twoją bajeczkę o samobójstwie, zdaje mi się, policja zbyt długo wierzyć nie będzie?

— Nie wiem, kto zabił ambasadora. Być może w pokojach ambasady przebywał ktoś, kto to zrobił. Może to i była kobieta. Ja nie mam pojęcia.

Fred Fletcher spojrzał na zegarek, rysy jego twarzy stężały i stały się surowe.

— Późno! — zauważył. — Na mnie czas. Oto twój rewolwer. Iris! Na przyszłość bądź ostrożniejsza.

Skłonił się jej w milczeniu i chciał opuścić pokój.

— Cóż to Fred! — biegły za nim jej słowa. — Nie chcesz pożegnać się ze mną?

(Ciąg dalszy nastąpi).

utrzymanie zdobytej wolności narodowej i udowodnienie światu całemu, że Polska jest tak samo wielkiem mocarstwem, jak Francja i Włochy! Jej zaludnienie, jej obszar, jej siła wojskowa, jej rozwój gospodarczy, wszystko to daje Polsce prawo, aby zaliczana była do wielkich mocarstw Europy!

Niepodobna nie przyznać, że Polacy mają słuszność. Zadługo Polska była uważaną jako jeden z małych krajów, które do życia przywołał traktat wersalski! Nic podobnego. Polska jest potęgą! Europa nie ma prawa stawiać Polski na równi z państwami Małej Ententy.

* * *

Wesołem jest miasto Warszawa, stolica Rzeczypospolitej Polskiej... Warszawa jest wesołą, albowiem postanowiła być taką! Zarówno Paryż jak i Berlin, tak przed wojną jak i po wojnie, „organizował" wesołość, gdyż wesołość ta była i jest wielką przynętą dla cudzoziemców, a równocześnie doskonałem źródłem dochodów miejskich i państwowych. Wesołość nie dla takich celów panuje w Warszawie. W Warszawie ludzie cieszą się, ponieważ lubią i umieją się śmiać i bawić, i miło im jest z tem ich poczuciem wolności i siły.

* * *

Dopływ cudzoziemców do Warszawy jest mniej liczny, aniżeli do innych wielkich miast Europy.

Z języków obcych najpopularniejszym jest tutaj język francuski, gdyż tak już nakazuje tradycja wychowawcza. Po angielsku napewno rozmówić się można z portjerami wszystkich większych hoteli, gdyż i w Warszawie, tak jak w innych stolicach Europy, posady te zajmują według tradycji Szwajcarzy...

W olbrzymich kawiarniach warszawskich, którym równych niema w Londynie, wre życie od południa aż do wczesnego rana. W kawiarniach i restauracjach warszawskich spotykają się warszawiacy, aby na wspólnej pogawędce i rozrywce spędzić swobodnie czas wolny od zajęć. Potrafią Polacy intensywnie pracować dla dobra kraju i dla dobra własnego, — z niemniejszą jednak intensywnością potrafią bawić się i radować po skończonej pracy.

Warszawiacy strasznie lubią herbatę. Spożywają oni wprost nadmierne ilości tego płynu, który tu podają o wiele słabszy i gatunkowo lichszy, aniżeli w Londynie. **Mimo to warszawiacy doznają więcej przyjemności z wychylania szklanek herbaty, aniżeli londyńczycy z wychylania całych butelek szampana.**

Dla człowieka z zachodu Europy, dla którego alfą i omegą życia codziennego jest kwestja kryzysu wszechświatowego, — zwiedzenie takiej kawiarni w Warszawie, jest największą przyjemnością, jaką sobie można wyobrazić. Ta oszołomiająca wesołość warszawska, której zaprawdę Polakom pozazdrościć należy, — jest bodaj najwięcej krzepiącem lekarstwem, jakiego potrzeba człowiekowi przybyłemu z zachodniej Europy"...

*

Tak o polskiej Warszawie pisze poczciwy pan Norman Hillson.

Wśród powodzi tendencyjnie fałszywych, złośliwych i napastliwych wiadomości o Polsce, któremi stale prasę angielską zasilają niemieckie źródła informacyjne, — listy warszawskie pana Hillson'a w „Daily Telegraph" powitać musimy z dużem uznaniem.

Wierzymy, że pana Hillson'a przestanie razić rzekomy „wojskowy" wygląd Warszawy, a czynniki odpowiedzialne w kraju nie zaniedbają powinności służenia wysłannikowi wielkiego dziennika angielskiego objektywnym materjałem informacyjnym, pozbawionym wszelkiej nieścisłości.

Nomad.

———::———

Urząd do badania przynależności rasowej.

Berlin, 24. 7. (PAT). Rząd Turyngji na wniosek ministra oświaty utworzył urząd do badania przynależności rasowej. Jest to pierwszy urząd tego rodzaju w kraju związkowym Rzeszy. Prezydentem mianowany został dr. Astel z Monachjum.

Z GDYNI i WYBRZEŻA.

WIELKI RECITAL MISTRZA NOWOWIEJSKIEGO.

Miłośnikom muzyki przypominamy, że we wtorek, dnia 25. bm. po południu odbędzie się w kościele N. Serca Jezusowego wielki recital na organach mistrza Feliksa Nowowiejskiego ze współudziałem gdyńskiego chóru kościelnego Cecylja pod batutą p. Betlejewskiego, oraz kilku wybitnych dobrze znanych w Gdyni solistów, p. radcy Hackera, p. Bednarskiej, p. Słomnickiego. Początek o godzinie 20 punktualnie. Dochód na budowę Domu Parafjalnego w Gdyni.

TEATR DOMU LUDOWEGO. Gościnne występy rewji warszawskiej. Dziś i dni następnych podwójne przedstawienie rewji p. t. **„Czy pani lubi bzy".**

Kino dźwiękowe „BAJKA". Dziś i dni następnych doskonała komedja dźwiękowa p. t. **„Ostatnia noc kawalera",** w roli głównej słynna Lili Damita.

W RAZIE WYPADKU TELEFONUJ:
Straż pożarna — tel. 17-08 i 10-12.
Pogotowie sanitarne — tel. 17-08.
Lekarz dyżurny — tel. 12-48.

GODZINY PRZYJĘĆ KOMISARZA RZĄDU W GDYNI.

Podajemy do ogólnej wiadomości, że p. Komisarz Rządu w Gdyni zarządził następujący porządek przyjęć:

Począwszy od dnia 20 lipca br. p. Komisarz Rządu przyjmuje od godz. 9 do 11 pp. naczelników wydziałów i kierowników instytucyj podległych Komisarjatowi Rządu; od godz. 11 do 14 pp. interesantów.

WYCIECZKA LIGI CZECHOSŁOWACKICH MOTORZYSTÓW.

Dnia 21. bm. o godz. 6 rano przyjechała z Warszawy do Gdyni bawiąca obecnie w Polsce wycieczka Ligi czechosłowackich motorzystów, zorganizowana przez Polski Touring-Klub, celem zwiedzenia miasta, portu i wybrzeża. Uczestników wycieczki powitał na dworcu komitet lokalny w skład którego wchodzili delegaci Touring-Klubu, Komisarjatu Rządu i Urzędu Morskiego. Po spożyciu śniadania na dworcu, goście udali się do swoich kwater w hotelach i pensjonatach, następnie o godz. 9 zebrali się wszyscy na przystani Żeglugi Polskiej, skąd na holowniku „Bizon" rozpoczęli zwiedzanie portu. Po objeździe portu zwiedzono również łuszczarnię ryżu, olejarnię, magazyny portowe oraz urządzenia przeładunkowe. Podczas zwiedzania wszelkich wyjaśnień udzielał przedstawiciel Urzędu Morskiego. Następnie kierownicy powyższej wycieczki z p. prezesem V. Kumperem na czele złożyli wizytę Komisarzowi Rządu p. mgr. Sokołowi, dyrektorowi Urzędu Morskiego p. inż. St. Łęgowskiemu. Po spożyciu śniadania uczestnicy wycieczki udali się statkiem Żeglugi Polskiej na Hel, skąd powrócili wieczorem.

Odjazd wycieczki w dalszą podróż do Poznania nastąpi jutro w południe o godz. 14,30. W wycieczce do Gdyni bierze udział 130 osób.

POSIEDZENIE KOMITETU ROZBUDOWY CHŁODNI.

W dniu 20. bm. odbyło się w Warszawie w Państwowym Banku Rolnym posiedzenie Komitetu Rozbudowy Chłodni portowej w Gdyni pod przewodnictwem p. dyrektora Borowskiego przy udziale delegatów Min. Przemysłu i Handlu, Rolnictwa, Skarbu oraz Chłodni. Chłodnia portowa będzie nadbudowana o 2 piętra przezco pojemność jej zwiększy się dwukrotnie. Wykończenie powyższej nadbudowy projektowane jest na 1 kwietnia 1934 r., koszt rozbudowy wynosi około 1.500.000 zł.

PRACA PORTU GDYŃSKIEGO W DNIU 20 LIPCA 1933 R.

W czwartek, 20. bm. ogólny przeładunek towarów w porcie gdyńskim wyniósł 24.361,3 ton, z czego na wyładunek przypada 1.658,7 ton, załadowano zaś 22.702,6 ton.

MORSKIE WYCIECZKI TURYSTYCZNE.

Wczoraj w południe o godz. 13 wyszedł z portu gdyńskiego polski statek transatlantycki „Kościuszko" zabierając na swym pokładzie 598 pasażerów, udających się na wycieczkę turystyczną do Kopenhagi. Powrót do Gdyni przewidziany jest 25 bm.

Dnia 22. bm. o godz. 13 wyszedł również polski statek transatlantycki „Polonia" z drugą wycieczką turystyczną udającą się do Holandji i Anglji, zabierając na swym pokładzie 530 pasażerów. Statek zawinie do portów w Amsterdamie i Londynie. Powrót tej wycieczki przewidziany jest 31. bm.

WYPADEK PRZY PRACY W PORCIE.

Dzisiaj w nocy, o godz. 2,30 na niemieckim statku „Heinrich Peters" podczas wyładunku złomu spadł z góry kawał żelaza raniąc w nogę robotnika Antoniego Grzemkowicza, pracującego w luce statku nr. 3. Rannego odwieziono do ambulatorjum Kasy Chorych a stamtąd po założeniu opatrunku odesłany został karetką pogotowia do domu.

Lokatorzy gdyńscy wyjęci z pod prawa.

Przed kilku dniami pisma codzienne przyniosły wiadomość pocieszającą, że właściciele nieruchomości, nawet tych, które podlegają ustawie o ochronie lokatorów, oraz ustawie z dnia 25 marca 1933 r. o moratorjum dla bezrobotnych, obniżyły **dobrowolnie czynsze mieszkaniowe w Warszawie o 10%.**

Może być, że lokatorzy warszawscy niedostatecznie doceniają ten obywatelski czyn swych gospodarzy, gdyż żądania ich szły o wiele dalej, natomiast my lokatorzy gdyńscy, wydani na bezwzględny wyzysk tutejszych właścicieli, wyzysk nie mający przykładu w całej Polsce, doceniamy należycie to obywatelskie stanowisko warszawskich właścicieli nieruchomości. Doceniamy go temwięcej, że **lokatorzy gdyńscy, są jedynymi lokatorami w Polsce, pozbawionymi ochrony prawnej,** albowiem ani ustawy o ochronie lokatorów, ani rozporządzenia Pana Prezydenta R. P. wydane w związku z tą ochroną i znacznie pogorszonemi warunkami bytu klas nieposiadających, nie mają w Gdyni zastosowania, gdyż **Gdynia posiada zaledwie 5% małych** i małowartościowych **budynków podlegających ustawie o ochronie lokatorów,** która w dodatku rozmaitymi kruczkami interpretacyjnemi, oraz daleko idącą liberalnością tutejszego sądu pozbawioną jest wszelkiej wartości. **Natomiast 95% nowych koszar czynszowych nie podlega ustawie.**

Rząd regulując w drodze ustaw, rozporządzeń Pana Prezydenta R. P. i okólników sprawę mieszkaniową, nie wziął zupełnie pod uwagę jedynego miasta w Polsce w którym warunki mieszkaniowe są zupełnie odmienne, nie dające się absolutnie podciągnąć pod ogólne w całym państwie obowiązujące normy.

Gdynia jest miastem nowem, powstałem już po uchwaleniu ustawy o ochronie lokatorów. Jak długo istniała dobra konjunktura, zarobki były dobre, nie było w Gdyni bezrobotnych, nie odczuwano wówczas zbyt wygórowanych czynszów mieszkaniowych, więc też i kwestja ochrony lokatorów nie była aktualną.

Dziś zarobki **i dochody klas pracujących obniżyły się o 50—60%,** — bezrobotnych zarejestrowanych liczy Gdynia obecnie około 4000, niezarejestrowanych, a więc tych najbiedniejszych, drugie tyle, **a czynsze mieszkaniowe pozostały na tym samym poziomie,** — z nieznacznemi tylko wyjątkami, — **jak były w czasie dobrej konjunktury.**

Czynszów takich robotnik ani urzędnik a tymmniej podupadły kupiec ani rzemieślnik płacić dziś już nie może. To też sąd zasypywany jest lawiną skarg eksmisyjnych; niema prawie dnia żeby nie dokonano przymusowej eksmisji, pozbawiając dachu nad głową liczne rodziny, nawet takie które od szeregu miesięcy pozbawione są pracy i wszelkich zasiłków. Mnożą się wskutek tego występki, których rodzicem jest skrajna nędza.

Od dwóch przeszło lat walczy gdyński Zw. Lokatorów o sprawiedliwą, do obecnych warunków dostosowaną obniżkę czynszów. **Walka ta jednak, mimo poparcia miejscowych władz administracyjnych,** które najlepiej są poinformowane o tych smutnych i anormalnych stosunkach, dotychczas **nie dała znaczniejszych rezultatów,** gdyż władzom centralnym, do których kompetencji rozwiązanie tej palącej kwestji należy, nie okazują należytego zrozumienia dla niej, jakkolwiek grozi ona tak pod względem gospodarczym, jak i politycznym wysoce szkodliwemi dla jedynego portu polskiego konsekwencjami.

Władze centralne zahypnotyzowane są jedynie portem, i poza nim, — takie odnosi się wrażenie, — **nie widzą miasta i potrzeb jego mieszkańców.**

Od kilku miesięcy już leżą gdzieś, widocznie w aktach pogrążone memorjały wysłane do Prezydjum Ministrów, do Ministerstwa Pracy i Op. Sp. oraz do Ministerstwa Spr. Wewn. przez tutejszy Związek Lokatorów, w których obszernie umotywowano konieczność **rozszerzenia mocy prawnej Ochrony Lokatorów na domy nowe w Gdyni, oraz ustawy z dnia 25 marca 1933 r.** (Dz. U. R. P. Nr. 22 poz. 174) uzupełniającej art. 23 ust. 1 ustawy z dnia 11. IV. 1924 r.

Cała troska Rządu skierowana jest tylko na właścicieli nieruchomości, zwłaszcza posiadających nowe domy. **Uwolniono ich prawie ze wszystkich podatków państwowych i samorządowych,** pozbawiając miasto Gdynię najważniejszego źródła dochodowego, **obniżono im stopę procentową od pożyczek państwowych, i rozszerzono znacznie okres amortyzacyjny pożyczek, wprowadzono roczne moratorjum dla pożyczek prywatnych,** natomiast lokatorów gdyńskich wydano na łup zupełnej samowoli właścicieli nieruchomości, przyczem nie należy zapominać, iż są to przeważnie ludzie, którzy budowali nie za własne pieniądze, lecz kredytami państwowemi i to często w sposób spekulatywny, dający im możność nietylko w 100% pokryć z kredytu państwowego koszta budowy, lecz jeszcze zapewnić sobie kapitalik obrotowy, który poszedł zazwyczaj na rozmaite hazardowne szpekulacje, lub też został bezproduktywnie skonsumowany, a to w ten sposób, że przedkładano jako załącznik do uzyskania państwowego kredytu, kosztorys o 30 do 50 proc. wyższy aniżeli wynosiły istotne koszta budowy. Ponieważ kredyt ten wynosił zazwyczaj 80 a nawet 90 proc. sumy kosztorysowej, przeto szpekulant taki uzyskiwał kredyt o 30 do 50 proc. wyższy aniżeli potrzebował go rzeczywiście do budowy.

Oprocentowanie i amortyzacje opłacać musiał jednak od faktycznie zaciągniętej pożyczki, przeto wysokość czynszów kalkulował nie według istotnej wartości budowlanej domu, lecz od wysokości zużytego kredytu, w czem zazwyczaj nie uwzględniono jeszcze tej okoliczności, że właściciel miał zazwyczaj w tym domu własne wygodne mieszkanie i dostateczne utrzymanie. Na takich przesłankach oparta kalkulacja, dawała czynsze nieraz o 200 proc. wyższe aniżeli by wypaść musiały przy racjonalnej i uczciwej kalkulacji. I te właśnie czynsze w tak nierealny a nawet nieuczciwy sposób wykalkulowane, są dotychczas podtrzymywane, przez stworzenie rodzaju kartelu, wobec którego lokatorzy gdyńscy pozbawieni pomocy i opieki rządu, są wprost bezsilni.

We wszystkich miastach polskich stosunek budynków nowych nie podlegających ustawie o ochronie lokatorów, do budynków starych, w których lokatorzy korzystają z tej ustawy, jest jak 1:10 a najwyżej 2:10. W takich warunkach stare domy są zawsze regulatorami cen mieszkaniowych dla domów nowych, gdyż kto nie może pozwolić sobie na zamieszkanie w nowym kosztownym domie, to zawsze ma możność znalezienia sobie tańszego mieszkania w domach starszych. Popyt na nowe mieszkania jest więc znacznie mniejszy, zatem i czynsze są skromniejsze. Mieszkańcy Gdyni natomiast tych możliwości są zupełnie pozbawieni, gdyż są tu prawie wyłącznie nowe domy. Lokator jest wydany bezwzględnie na łaskę i niełaskę kamienicznika, lub też pozostają mu dwie inne alternatywy: zamieszkać na obszarze w. m. Gdańska, gdzie mieszkania są o 50 proc. tańsze, mimo większych wygód a nawet komfortu, albo też, — co czynią zazwyczaj robotnicy i rzesza mieślnicy — klecą sobie z drzewa prowizoryczne baraki na dzierżawionych gruntach, zapaskudzając tymi szałasami wygląd całego miasta, a nawet tworząc całe dzielnice (Dzielnice Chińskie, Meksyk, Demutowo, Grabówko itd.).

Ta ucieczka z Gdyni ludzi **pracujących i zarabiających w Gdyni,** a zwłaszcza ucieczka na teren w. m. Gdańska, przynosi dotkliwe straty miastu, a zwłaszcza handlowi gdyńskiemu, **gdyż ludzie ci pieniądz zarobiony w Gdyni wywożą i zużytkowują poza obrębem miasta,** uszczuplając przez to bilans płatniczy miasta.

Nadmierne czynsze za mieszkania i lokale sklepowe, przyczyniają się zatem nietylko bezpośrednio, lecz i pośrednio do zatamowania rozwoju handlu i drobnego przemysłu, a zarazem przyczyniają się do trudności finansowych miasta.

Błędnem jest zatem zapatrywanie sfer rządowych, że przez sprawiedliwe uregulowanie przez władze administracyjne czynszów mieszkaniowych i zapewnienie ochrony lokatorom, odstraszy się prywatny kapitał od inwestowania go w rozbudowie miasta i zatamuje się prywatną inicjatywę. **Gdynia nie budowała się, nie buduje się obecnie, i w najbliższej przyszłości budować nie będzie prywatnym kapitałem i z prywatnej inicjatywy,** gdyż właśnie ten nadmierny wyzysk mieszkaniowy i lokalowy odstrasza poważnych i uczciwych kupców i przemysłowców od osiedlania się w Gdyni, a zwabia tylko aferzystów, nie mających nic do stracenia a wiele do zyskania na wyzysku tych właśnie chciwych na wielkie zyski kamieniczników, przez niepłacenie za kilka miesięcy komornego.

Tylko twórczy kapitał pracy, tylko kupcy, przemysłowcy i robotnicy mogą zapewnić rozwój Gdyni, jeżeli się stworzy dla nich możliwe warunki egzystencji, **a nie szpekulanci dorabiający się kosztem państwa, przez wyzyskiwanie kredytów państwowych i uwolnienia od podatków.** Tylko ta ludność pracująca może przynieść zyski państwu i miastu, a nie szpekulanci obracający cudzem kapitałem, bez ponoszenia publicznych ciężarów, tuczących się kosztem tych, którzy ponoszą cały ciężar tych danin publicznych.

———::———

Zmniejszenie liczby bezrobotnych w Niemczech.

Berlin, 24. 7. (PAT) Według wykazu urzędowej statystyki liczba bezrobotnych zarejestrowanych w urzędach pośrednictwa pracy w Niemczech spadła w pierwszej połowie lipca o 29 tysięcy osób do 4.828.000.

Z Wielkopolski i Pomorza

NASI SPRAWOZDAWCY O ŻYCIU PROWINCJI

Z Kujaw Zachodnich.

Inowrocław.

Nocny dyżur lekarski pełni z dnia 24 na 25 bm. dr. Simon.

Nocny dyżur w bieżącym tygodniu pełni Apteka pod Orłem przy Rynku.

Pogotowie ratunkowe (dniem) tel. 417, (nocą) tel. 276.

Pogotowie pożarnicze tel. 618.

Bibljoteka Miejska czynna w dni powszednie w godz. od 17 do 18, a w soboty od 17 do 19.

REPERTUAR KIN:

Pałac: „Szyb L. 23".

Żołnierskie: „Prawo bezprawia".

Nieszczęśliwy wypadek motocyklisty. Nieszczęśliwemu wypadkowi uległ 21. bm. Zbigniew Ziętara, zam. w Inowrocławiu przy ul. Panny Marji 16 w Inowrocławiu. Jadąc motocyklem szosą w stronę Żechlina, z powodu pęknięcia opony przy przednim kole wpadł do rowu przyczem złamał sobie prawą nogę powyżej kostki.

Występ znanego śpiewaka Sroczyńskiego. W najbliższych dniach odbędzie się w Domu Kuracyjnym interesujący koncert wokalno-instrumentalny z występem sympatycznego śpiewaka, który od niedawna bawi w naszem zdrojowisku p. Kazimierza Sroczyńskiego.

Przy pracy złamał rękę. W czasie wpuszczania świdra przy wierceniu studni w Rojewie (pow. inowrocławski), pomocnik Andrzej Reks z Inowrocławia, przez szarpnięcie spowodowane ciężarem, uderzony został korbą w prawą rękę, przyczem doznał pęknięcia kości i okaleczeń na twarzy.

Z posiedzenia rady miejskiej. Piątkowe posiedzenie rady miejskiej m. Inowrocławia odbyło się pod przewodnictwem wiceprezydenta p. Juengsta. W pięciu wypadkach pozwięto przychyine uchwały w sprawie sprzedaży parceli budowlanej. Żywą dyskusję wywołała sprawa obniżenia czynszu dzierżawnego za grunt wydzierżawiony Okręgowemu Urzędowi Budownictwa pod strzelnicę wojskową w Mątwach.

Grudziądz.

Apteki dyżurne: Apteka Pod Łabędziem, Gł. Rynek 20, tel. 132.

REPERTUAR KIN:

Apollo: „Scotland Yard" z Edmundem Dove.

Gryf: „Tajemnica dworu Habsburgów".

Orzeł: „Dr. Jekyll i Mr. Hyde", oraz „Krwawy szlak".

Na kolonje letnie. Na wielkim dziedzińcu szkoły im. Działyńskich zgromadziła się w ub. czwartek liczna dziatwa przeznaczona na drugi turnus kolonij letnich urządzony przez grudziądzki inspektorat szkolny w Piaskach i Rudniku. Wyjeżdżającej dziatwie towarzyszyli rodzice oraz grono nauczycieli.

Instytucje charytatywne mieścić się będą przy ul. 3 Maja. Zarząd miasta powziął uchwałę odstąpienia gminie katolickiej domu przy ul. 3 Maja 17 w którym obecnie mieści się referat bezrobocia (dawniejszy dom starców), wzamian za co otrzymuje od gminy katolickiej plac położony u zbiegu ulic Cegielnianej i Drogi Łąkowej. W domu przy ul. 3 Maja zamierza zarząd gminy katolickiej pomieścić biura organizacyj charytatywnych, które przeniosą się do nowej siedziby w najbliższych dniach.

Czego już nie kradną! Sępolewiczowi Józefowi, zam. przy ul. Toruńskiej 13 skradziono z łazienki wannę, wartości 100 zł.

Tczew.

Ambasador francuski w Tczewie. W tych dniach bawił u nas ambasador Laroche i w towarzystwie pewnego wyższego urzędnika z Warszawy oraz zastępcy starosty Piwnickiego, zwiedził katedrę w Pelplinie, majątek ziemski Skarzyńskiego w Radostowie oraz elektrownię w Gródku.

Umysłowa chora chciała wyrwać księdzu kielich. W czasie odprawiania przez ks. proboszcza Młyńskiego rannej mszy św. w kościele św. Józefa w Nowemmieście pewna upośledzona na umyśle kobieta rzuciła się na komunikującego wiernych kapłana i usiłowała wydrzeć mu kielich. Wierni ubezwładnili niewiastę i wyprowadzili ją z świątyni.

Rok więzienia za włamanie. Sąd skazał 28-letniego robotnika Bolesława Cybulskiego z Rybaków na rok więzienia za włamanie do mieszkania rolnika Kröhlinga, któremu skradł żelazną kasetkę ze 262 zł gotówki oraz znaczkami wartości 600 zł.

Za przemyt tytoniu gdańskiego skazany został Alfred Moddeusee z Grudziądza na 125 zł grzywny.

Kwotę zredukowano z 72 na 64,80 zł. Uchwalono pobierać podatek hotelowy w pensjonatach i pokojach meblowanych od gości przyjezdnych i kuracjuszy w 20 proc. ceny komornego. W końcu przychylnie załatwiono prośbę o wsparcie 60 proc. niezdolnego do pracy montera wodociągów miejskich Szczepana Stajszczaka. W drodze łaski przyznano mu 60 zł miesięcznie.

Uczestnicy „marszu głodowego" przed sądem w Tczewie.

Tczew. Często piszemy o rozpaczliwem położeniu bezrobotnych w Tczewie, którym wstrzymano zasiłek w postaci kartek żywnościowych. Nędza skłoniła ich do manifestacji przed magistratem i starostwem w dniu 23 czerwca rb., gdzie bezrobotnych rozproszyły silne oddziały policji, aresztując 39-letniego Józefa Wiśniewskiego, 46-letniego Marcelego Tańskiego, 28-letniego Jana Nierzwickiego.

Epilog tych zajść mieliśmy w ub. piątek przed sądem grodzkim w Tczewie. Na ławie oskarżonych zasiadło 12 oskarżonych, w tem 3 kobiety.

Sąd po przesłuchaniu całego szeregu urzędników policyjnych z kom. Szyszkiewiczem na czele skazał: Józefa Wiśniewskiego i Marcelego Tańskiego, każdego na 6 mies. więzienia za podburzanie bezrobotnych do napaści na targ tygodniowy i rabowanie artykułów pierwszej potrzeby. Pozostałych oskarżonych: 38-letniego Augustyna Kalitowskiego, 37-letniego Jana Tomaszewskiego, 38-letniego Jana Pruszczyńskiego, 37-letniego Rocha Dawidzińskiego, 30-letnią Genowefę Trojanowską, 43-letnią Marjannę Snopkową i 31-letnią Bronisławę Dobkowską, sąd skazał każdego na 2 mies. więzienia z zawieszeniem na 4 lata. Oskarżonego 30-letniego Flisikowskiego na 2 mies. więzienia bez zawieszenia wykonania kary.

Toruń.

Nocny dyżur apteczny pełni do środy włącznie Apteka Pod Lwem, Rynek Nowomiejski.

Bibljoteka T. C. L. (ul. Wysoka 16) otwarta codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt od godziny 11—11,30 i od 16—19.

REPERTUAR KIN:

Mars: „Nie będziesz ty, to będzie inna".

Światowid: „Odtrącona".

Palace: „Biała trucizna".

TEATR POLSKI.

W poniedziałek — nieczynny.

We wtorek o godz. 20 **„Clown Rix".**

Przed zlotem dzielnicowym. Sokoli!

W niedzielę, dnia 9 lipca odbyły się już pierwsze zloty okręgowe w Bydgoszczy, Chełmnie, Warlubiu i Kościerzynie. Zloty tych poszczególnych okręgów są próbami pokazów, które głównie odbywać się będą dnia 12 i 13 sierpnia 1933 r. na zlocie dzielnicowym w Toruniu.

Zarząd Dzielnicy nietylko poczynił kroki, aby zlot wypadł jak najlepiej, ale wydał obecnie rozkaz do wszystkich sokołów, by stanąć jak jeden mąż do boju ćwiczebnego.

Niech zlot dzielnicowy będzie sprawdzianem, że przy obranej idei trwamy, że ani na chwilę nie odstąpiliśmy od obranych zasad.

Do czego dążą restauratorzy pomorscy?

Zebrani na zjeździe delegatów Związku Towarzystw Restauratorów, Właśc. Hoteli i Kawiarń na Pomorzu w dn. 20 lipca 1933 r. w Toruniu — uchwalili jednogłośnie złożyć swe podziękowanie przedstawicielom Rządu, Sejmu i urzędom, które życzliwie ustosunkowane są postulatom Związku.

Zjazd delegatów uchwalił następującą rezolucję:

Zarząd Związku poczynić ma starania w poszczególnych ministerstwach w następujących sprawach:

1. Zniesienie dodatków do patentów akcyzowych, które wynoszą dotychczas do 200 proc., wzgl. obniżenie tych podatków do minimum.

2. Udzielenie zezwolenia na wykup patentów akcyzowych na wyszynk napoi alkoholowych do 4,5 proc. w pierwszym rzędzie tym osobom, które posiadały koncesje i którym takowe cofnięto z przyczyn nie karno-skarbowych i którzy posiadają odpowiednie do tego ubikacje.

3. Zniesienie wydawania koncesyj jednodniowych wszelkim towarzystwom i osobom prywatnym.

4. Przyjmowanie przez hurtownie państwowe i prywatne pustych butelek po wyrobach monopolowych po cenach które obowiązywały dawniej.

5. Podwyższenie rabatu za sprzedaż wyrobów monopolowo-wódczanych do 15 proc. a od wyrobów tytoniowych do 10 proc.

6. Udzielenia zezwolenia na sprzedaż detaliczną wyrobów monopolu tytoniowego wszystkim restauratorom którzy się o to ubiegają.

7. Obniżenia stopy podatku obrotowego dla przedsiębiorstw restauracyjnych, hotelowych i kawiarnianych do tej stopy którą płacą inne przedsiębiorstwa prowadzące prawidłowe księgi handlowe.

8. Wydanie zarządzenia władzom administracyjnym, by jadłodajnie z wyszynkiem alkoholu do 4,5 proc. firmowali się nie „restauracja" tylko „jadłodajnia".

9. Uprosić Ministerstwo Spraw Wewnętrznych o rozszerzenie rozporządzenia Pana Prez. R. P. z dnia 22. 3. 28 r. (Dz. U. R. P. Nr. 38/28 poz. 364) o godzinach handlu i godzinach otwarcia zakładów handlowych i niektórych przemysłowych, ażeby restauracje z pełnym wyszynkiem posiadające kat. III. świad. przemysł. mogły być otwarte ponad godzinę 10 wzgl. 11 w nocy.

10. Przeprowadzenie zmiany ustawy o Funduszu Pracy, ażeby tylko restauracje pierwszorzędne i luksusowe opłacali 50-groszowy podatek od przebywania w lokalach restauracyjnych po godzinie 12 w nocy, a restauracje drugorzędne i bary były wolne od tego podatku.

O polskość prawego brzegu Wisły.

Polski skrawek Ziemi Malborskiej w niebezpieczeństwie ekspansji pruskiej.

(Korespondencja własna „Dziennika Bydgoskiego").

Janowo Gniewskie, w lipca 1933 r.

Ciekawy skrawek ziemi polskiej leży na Pomorzu, na prawym brzegu Wisły, naprzeciwko Gniewu. Ten skrawek ziemi to **pięć wiosek polskich, które jako jedyny teren na Pomorzu, rozszerzyły granice Polski po za jej obszar historyczny.** Te gminy prawobrzeżne należały bowiem niegdyś do Prus Książęcych, ściślej mówiąc do historycznej Ziemi Malborskiej i dopiero od r. 1772 tworzyły wraz z powiatem kwidzyńskim część Prus Zachodnich.

Jest rzeczą ciekawą, że właśnie za czasów pruskich objawiła się tu **żywiołowa ekspansja żywiołu polskiego.** Liczne rodziny pochodzenia niemieckiego i holenderskiego zdołały zasymilować się w ciągu XVIII i XIX wieku, tak, że na krótko przed wojną **na prawym brzegu Wisły, pod bokiem najzaciętszego prusactwa istniało szeroko rozwinięte i pulsujące życie polskie.**

Plebiscyt, który z wyjątkiem powiatu sztumskiego wypadł dla nas na całem Powiślu (Ziemi Malborskiej), Warmji i Mazurach bardzo fatalnie, **w parafji janowskiej nad Wisłą dał pomyślne wyniki.** Dnia 11 lipca 1920 r. padło w tych pięciu wsiach: Janowie, Bursztychu, Nowych Lignowach, Małopolu i Kramerowie, **razem 276 głosów za Polską, a tylko 185 za Niemcami,** mimo bliskości rejencyjnego Kwidzyna.

Patrjotyzm ludności tych nadwiślańskich wiosek został nagrodzony. **Rada Ambasadorów decyzją z dnia 12 sierpnia 1920 r. przyznała te pięć gmin, część łąk nadwiślańskich i port Korzeniewo** (Kurzebrak) **Polsce,** która tym sposobem otrzymała po prawej stronie Wisły **pas ziemi, przylegający do Prus Wschodnich i stanowiący zabezpieczenie prawego brzegu rzeki na szerokiej przestrzeni.**

Była to zresztą tylko **drobna rekompensata za 5 innych gmin w powiecie kwidzyńskim i 25 w pow. sztumskim, które w plebiscycie wykazały większość polską.**

Na nic się nie zdały ówczesne krzyki wszechniemców, że **Wisła musi być naturalną granicą między Polską a Prusami Wschodniemi.** Dzięki patrjotyzmowi ludności owych pięciu wiosek **przełamano nienaruszalną rzekomo zasadę, że Prusy Wschodnie muszą sięgać do samej Wisły.**

Z walki plebiscytowej przed 13-tu laty wynieśliśmy więc tę jedyną i doniosłą korzyść, że teraz oto **Wisła od swych źródeł aż do Morza Polskiego jest w polskiem posiadaniu,** gdyż, i na terytorjum Wolnego Miasta Gdańska Polska pełni nadzór nad tą rzeką.

Widzimy więc z tego, jak cennym skrawkiem ziemi polskiej są owe pięć wiosek na prawym brzegu Wisły. Oprócz swego znaczenia dla kontroli nad całą dolną Wisłą, stanowią one jakoby **teren doświadczalny dla rodaków naszych po drugiej stronie kordonu, którzy wiedząc dobrze co się w tych wioskach dzieje, dobrobytem ich ludności mierzą dobrobyt i potęgę całej Rzeczypospolitej.**

Tymczasem jednak czynniki miarodajne nie opiekują się należycie tym cennym skrawkiem ziemi polskiej nad Wisłą. Przed kilku dniami z okazji **Manifestacji Narodowej** zjechali do Janowa liczni przedstawiciele prasy pomorskiej, którzy mieli sposobność stwierdzić, że **ludność tutejsza jest niemal całkowicie opuszczoną przez władze polskie.** Dotkliwie naprzykład daje się odczuwać **zlikwidowanie starostwa gniewskiego i przyłączenie okręgu janowskiego do Tczewa,** dalej **brak pomocy finansowej, brak opieki sanitarnej,** a w dodatku jeszcze **ma być zlikwidowane wójtostwo w Janowie.** Wtedy już ludność tutejsza naprawdę pozostanie na łasce losu.

Przychodzi teraz fakt najgroźniejszy, że **Niemcy mając pomoc finansową Gdańska i Berlina wydzierają ziemię Polakom w formie układów dzierżawnych. Ekspansja niemiecka zaczyna coraz więcej zagrażać prawemu brzegowi Wisły,** co w przyszłości oznaczać może **koniec naszego władania dolnym biegiem tej naszej narodowej rzeki. To też co rychło uderzyć trzeba na alarm w obronie zagrożonego odcinka, na którym Niemcy zrobić chcą wyłom w całości terytorjalnej Polski.**

L. L.

Kronika

ńll,KćKmd — PĘ4 4.Zk-yKg :1ZKro gll ni

KALENDARZYK.

Bydgoszcz, dnia 24 lipca 1933 roku.
Dziś: Kunegundy kr., Krystyny b. m.
Jutro: Jakóba ap.
Wschód słońca: godz. 4,04.
Zachód słońca: godz. 20,07.

———::———

Stan pogody

Po wczorajszej pochmurnej niedzieli mamy dziś znowu słońce — choć nie bez chmur. P. I. M. zapowiada wzrost zachmurzenia ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów pochodzenia burzowego. Upalnie. Słabe wiatry miejscowe lub cisza.

NOCNY DYŻUR APTEK:
od 24. VII. — 30. VII.:
Apteka Piastowska,
Apteka pod Orłem.

———O———

MUZEUM MIEJSKIE otwarte codziennie od 9—16, w niedziele i święta od 11—14.

———::———

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś, w poniedziałek śmiech i oklaski rozbrzmiewać będą na wesołej farsie Hennequina **„20 DNI KOZY".**

We wtorek cieszący się zasłużonem powodzeniem **„NIEBIESKI MOTYL"** w pełnej humoru i werwy interpretacji czołowych sił zespołu pod dyrekcją L. Hładyłowicza.

W środę zawsze fascynująca **„FRAEULEIN DOKTOR"** z p. Barwińską w popisowej roli Anny Marji Lesser.

W najbliższą sobotę ujrzy światło rampy teatralnej arcywesoła farsa znanej spółki autorskiej Arnolda i Bacha **„HULLA DI BULLA"**, w reżyserji K. Koreckiego.

W dziale muzycznym teatr zapowiada **„DZIDZI"** operetkę R. Stolza.

———::———

Pokłosie niedzielne.

(y) Na nabożeństwo poszło się rychło rano, aby móc zjeść obiad o 11-ej i potem wyruszyć — heidi! — na zieloną trawkę. Ale wyszła z tego figa, bo akurat wczoraj, w niedzielę, musiało padać. Wstrętne czasy, dawniej tak nie było. Ale też wszystkiemu winna pewnie ta sanacja — no tak, bo gdyby u steru stał Obwiepol, tobyśmy wczoraj napewno mieli pogodę.

A tak, to trzeba było siedzieć w domu. Większych atrakcyj z wyjątkiem święta malarzy nie było, a niekażdy jest takim zwolennikiem sportu, żeby chodzić na wszystkie mecze footballowe.

Miłe zajęcie niedzielne stanowi latem wyłapywanie much. Bierze się ręcznik i urządza polowanie. Jeśli szczęście sprzyja, stłucze się tylko jeden wazon albo klosz. Można też pod lampą zawiesić muchołapkę, właśnie tam, gdzie sobie te przykre bestyjki urządzają gonitwy weselne, i obserwować, jak jedna po drugiej ulega pokusie i lekkomyślnie naraża swoje i tak już krótkie życie.

Również miłą, niecodzienną rozrywką jest bezczynność. Kładzie się człek na otomanie czy łóżku i zastanawia n. p., dlaczego to owoce są takie drogie: czereśnie powinny kosztować najwyżej 20 gr, a nie trzy razy tyle — a co będzie z pomidorami?... Nikt w odwiedziny nie przychodzi — jakie to pyszne! Ma się dzień zupełnie dla siebie.

Wogóle myśl ta czeka na wprowadzenie w życie, aby w niedzielę się nie udzielać. W dzień powszedni — to już, w imię Boże, przyłażcie i nudźcie i żądajcie, aby przychodzić i nudzić — ale niedziela niech już będzie wolna! Jeśli wycieczka, to z żoną i dziećmi tylko — i daleko w samotność, aby nie widzieć ludzi — jeśli zaś pada albo jest zimno, to telefon się wyłącza i... niema nas w domu!...

Czytelnicy zrozumieją dobrze piszącego te słowa, kiedy się dowiedzą, że miał on szczęście być już na 114 poświęceniach sztandaru i tyluż innych zjazdach i zlotach i jubileuszach... i że te historje odbywają się zawsze właśnie w niedzielę!...

Pierwsza tegoroczna ofiara Brdy.

Śmierć młodego kolejarza w nurtach rzeki.

(ak) W porównaniu do ubiegłego roku, w którym z powodu braku kąpielni w Bydgoszczy znalazło śmierć 21 osób, w tym roku dzięki wybudowaniu „Riviery", dotąd nie mieliśmy do zanotowania tragicznego wypadku utonięcia. Dopiero w ub. sobotę w godzinach popołudniowych obiegła miasto nasze wieść o tragicznej śmierci młodego człowieka w nurtach Brdy. Pierwsza to więc ofiara Brdy. Szczegóły przedstawiają się jak następuje:

W ub. sobotę o godz. 4 wybrał się **na dziką plażę** niedaleko Petersona **28-letni kolejarz Józef Rojnowski** wraz z swym kolegą. Obaj nie umieli pływać, mimo to ryzykowali kąpiel w miejscu niedozwolonem. W rzece znalazł się zawsze jeden, gdy drugi tymczasem uważał na rzeczy, złożone nad brzegiem. W pewnym momencie, Rojnowski znajdując się w wodzie, nurkował i znikł pod wodą. Przypuszczalnie natrafił na głębię. Zrozpaczony kolega zaczął krzyczeć o pomoc. Zbiegło się dużo ludzi. Niektórzy rzucili się do wody, jednak starania były daremne: Rojnowski już więcej się nie pokazał. Przez długi czas szukano zwłok topielca i dotąd ich nie odnaleziono. Poszukiwania te, ciągnące się jeszcze **przez całą niedzielę,** nie dały rezultatu.

Zmarły tragiczną śmiercią kolejarz Rojnowski był kawalerem i pochodzi z Bladowa pow. tucholskiego. Ostatnio przybył do Bydgoszczy, celem wyszkolenia się w dziale sygnalizacji kolejowej. Zamieszkiwał w charakterze sublokatora przy ul. Śląskiej 2. O tragicznym wypadku powiadomiono rodziców.

Niech pierwszy ten smutny wypadek, jaki miał miejsce w tym roku, będzie ostrzeżeniem dla licznych osób, korzystających jeszcze zawsze z dzikiej plaży i narażających swe cenne życie na niebezpieczeństwo.

———O———

Zwolnienie sprzedaży pism od podatku przemysłowego.

Władze Polskiego Związku Wydawców Dzienników i Czasopism, pragnąc umożliwić wydawcom powiększenie liczby punktów sprzedaży pism, publiczności czytającej zaś ułatwić nabywanie dzienników i czasopism, zwróciły się w bieżącym miesiącu do Ministra Skarbu z dezyderatem zwolnienia od podatku przemysłowego sprzedaży pism, prowadzonej ubocznie przez istniejące już przedsiębiorstwa handlowe.

Wydany został przez ministra skarbu okólnik z dn. 13. VII. rb., zezwalający istniejącym już przedsiębiorstwom handlu towarowego, księgarniom oraz przedsiębiorstwom gastronomicznym na prowadzenie ubocznej sprzedaży pism bez obowiązku wykupywania odrębnego świadectwa przemysłowego oraz bez obowiązku opłacania podatku przemysłowego od obrotu, powstałego ze sprzedaży pism.

———::———

— **Pozdrowienia ze Zbąszynia dla Gdyni.** Przez Bydgoszcz przejeżdżali dwaj członkowie klubu sport. „Obra" pp. Roman Trocki i Józef Rzepa, którzy dnia 3 bm. wyruszyli ze Zbąszynia, aby zawieść kajakiem pozdrowienia od swojego rodzinnego miasta dla organizatorów Święta Morza w Gdyni. Dotychczas dzielni kajakowcy zrobili na swej łamliwej łódce 500 km. Szczęśliwej podróży!

Komitet Organizacyjny Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy.

Dnia 19 lipca br. odbyło się 1-sze konstytucyjne zebranie zatwierdzonej przez Ministra Przemysłu i Handlu Rady Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy. Fotografja powyższa przedstawia członków Komitetu Organizacyjnego, który przeprowadził prace organizacyjne Giełdy w czasie od 28. IV. 1932 r. do 19. VII. 1933 r. Z ustępującego Komitetu większość weszła w skład Rady. Prezesem Rady został p. Z. Rzymkowski (X), wiceprezesem mgr. J. Głębowicz (XXX) i dyr. E. Baier (XXXX). Dyrektorem Giełdy wybrano mgr. Miecz. Wójcika (XX).

Z koła Ch. D. Czyżkówko.

Wczorajszej niedzieli w południe odbyło się w przepełnionej salce p. Glapy przy ulicy Grunwaldzkiej zebranie Chrześcijańskiej Demokracji koło Czyżkówko. Prócz członków koła przybyło na zebranie kilku członków innych stronnictw politycznych.

Zebranie zagaił długoletni prezes koła p. **Szymański,** poczem sekretarz p. **Rydlewski** przeczytał protokół z ostatniego zebrania.

Red. **Formański** wygłosił obszerny referat na temat: „Kościół i duchowieństwo a ruch chrześcijańsko-społeczny". Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, w której przemawiali pp. Ławicki, Ziętek, Zacharjasz, Paździora, Szymański i referent.

Następnie omawiano sprawy lokalne, jak zamknięcie niektórych dróg, brak światła na kilku ulicach, konieczność naprawy bruku itd.

Koło Ch. D. na Czyżkówku należy do rzędu najżywotniejszych kół w naszem mieście.

Świecie.

Podwyższenie ceny chleba nastąpiło u nas ostatnio z 33 gr na 35 gr za 1 kg.

Wójtem obwodu Taszewo mianowany został kier. szkoły Noga w Jeżewie, zastępcą Franciszek Łobocki, sołtys w Jeżewie.

Zawody okręgowe S. M. P. okręgu świeckiego odbędą się w niedzielę, dnia 30. bm. W dniach 13—15 sierpnia br. odbędą się w Świeciu zawody związkowe S. M. P. diecezji chełmińskiej.

Posiedzenie rady miejskiej pierwsze wedle nowej ustawy samorządowej, odbyło się pod przewodnictwem burm. Kostki, który w swem przemówieniu podziękował zarządowi i radzie za owocną pracę dotychczasową dla dobra miasta. Zaznajomiono się z nową ustawą samorządową; wprowadzono w urząd nowego radnego kupca J. Piotrowskiego. Podzielono miasto Świecie na dwa rejony szkolne, a to dlatego że szkoła powszechna nie może pomieścić wszystkich dzieci, stąd część dzieci uczęszczać będzie do klas w dotychczasowej szkole wydziałowej. Do rady szkolnej miejscowej wybrano pp.: Rosińskiego, Kierzkowskiego, Mączkowskiego senj., B. Manikowskiego; jako zastępców: Behrendta, Prabuckiego, Schleifera i Prusiewicza. Do komisji opracowania regulaminu posiedzeń rady miejskiej weszli pp.: Jeleń, Domachowski, Buczkowski i Szczepański. Uchwalono nie obniżać taryfy przewozu osób taksówkami, a to wskutek niezmiernie trudnego położenia ich właścicieli. (W Świeciu jest 9 taksówek).

Święto chorych i ubogich urządziły miejscowe Konferencje — żeńska i męska — św. Wincentego a Paulo, w dniu swego patrona św. Wincentego a Paulo. O godz. 8 w środę odprawił ks. Zieliński mszę św. w kościele poklasztornym na którą przybyli liczni ubodzy i chorzy, których przywieziono, oraz członkowie obu Konferencyj. Podczas mszy św. przystępowano do wspólnej komunji św. W podniosłych słowach pociechy przemówił do chorych ubogich ks. Zieliński, a po błogosławieństwie Najśw. Sakramentem zakończyło się wzruszające nabożeństwo dla tych którzy w niem już dawno nie mogli brać udziału. Konferencja żeńska podejmowała swych ubogich wspólną kawką w Domu św. Jana, Konferencja męska zaś w ogrodzie p. Chełstowskiego.

W powiecie świeckim zlikwidowano szajkę złodziejską.

Świecie n/W. W przeciągu ostatnich kilkunastu dni popełniono szereg włamań i kradzieży w okolicach **Gruczna i Pruszcza.** I tak: okradziono rolnika Lewandowskiego w **Bagnieroku** z zapasów wędlin. U rolnika Pipowskiego w **Małocichowie** zabrano sporo garderoby; lepiej jeszcze obłowiono się w odzież i garderobę u rolnika Kufla w **Górnem Grucznie.**

Ostatnia kradzież, biżuterji i ubrań w **Pruszczu** u rolnika Cwaliny, na ogólną szkodę około tysiąca złotych, uważać należy za ostatni wyczyn tej szajki, która w czasie swych operacyj zrabowała przedmiotów na ogólną wartość blisko 3 tysięcy złotych.

W tych dniach przytrzymała policja, jako silnie podejrzanych o dokonanie powyższych kradzieży trzech osobników z powiatu bydgoskiego: Kowalskiego Józefa z Nekli, Stanisława i Mieczysława Balcerowskich z Trzeciewca; notowanych przestępców kryminalnych.

INFORMATOR dla przyjeżdżających do BYDGOSZCZY

Przyjazd pociągów do Bydgoszczy:

Warszawa-Toruń 3.09, 7.19, 10.23, 12.12, **13.14,** 15.39, 16.48, **18.20,** 19.22, 22.05.
Gdynia-Gdańsk-Tczew **1.49,** 2.06, 7.32, 9.20, 11.33, 15.05, **15.35,** 19.20, 21.43, **22.51.**
Gdynia-Kościerzyna 6.05, 7.55.
Piła-Nakło 5.48, 7.57, 12.11, 15.30, 19.00, 20.53.
Brodnica-Unisław 7.51, 10.08, 15.28, 19.10, 21.46.
Poznań-Inowrocław 0.41, 2.56, **7.23,** 7.52, 11.25, 16.53, 19.09, 23.20.
Poznań-Wągrowiec 7.12, 12.08, 17.34, 21.44, 22.54.
Herby Nowe-Karsznice-Inowrocław 0.41, **7.23.**

Gdzie zamieszkam?

„Gastronomja" Hotel i Restaur., Dworcowa 19.

Restauracje i kawiarnie:

Kasyno Cywilne i ogród, Gdańska 20, tel. 437.

Cukiernie i kawiarnie:

„Grey" Gdańska 35, t. 212. Wyśm. ciastka, kawa.
„Italia" Gdańska 22, t. 101. Wyb. kawa i ciastka.
R. Stenzel, Gdańska 5, t. 343. Kawa, ciastka, lody.

Gdzie i co kupię?

A. i W. Ziętak, Mostowa 7. Pończochy, rękawiczki, trykotaże, galanterja damska i męska.
F. A. Fechner, Dworcowa 64. Skład techniczny.
„Lukullus" Bydgoszcz. Czekolady i cukry najlepsze i najtańsze.
Odsprzedawcy żądajcie cennika!
„Foto-Kamera" Dworcowa 7. Aparaty i przybory fotograficzne.
H. Bunn i Syn, Gdańska 32. Sp. skład i pr. czapek.
E. Kozłowski, Gdańska 3. Magazyn jubilerski.
J. Kielbich, Gdańska 19. Instrumenty muzyczne.
K. Michalski, Dworcowa 90, tel. 924. Hurtownia papieru i artykuły szkolne.
Nozdrzykowski, Mostowa. Dla Panów: kapelusze, krawaty, bielizna itp. największy wybór.
Ziemski, Gdańska 31. Galanterja męska.
„Original-Rekord" — najlepszy rower.

Odjazd pociągów z Bydgoszczy:

Toruń-Warszawa **1.56,** 2.26, 6.23, 8.06, 13.15, **15.43,** 17.10, 19.37, 21.50, 23.30.
Tczew-Gdańsk-Gdynia 0.47, 3.29, 5.55, **7.31,** 10.41, **13.22,** 13.35, 17.01, **18.28,** 19.35.
Kościerzyna-Gdynia 0.55, 17.40
Nakło-Piła 3.45, 8.05, 10.50, 14.35, 17.50, 19.47.
Unisław-Brodnica 5.10, 8.11, 13.33, 16.06, 21.00.
Inowrocław-Poznań 3.50, 6.14, 8.04, 11.45, 14.15, 15.47, 20.35, **22.59.**
Wągrowiec-Poznań 5.02, 10.30, 13.36, 18.40, 23.06.
Inowrocław-Karsznice-Herby Nowe 6.14, **22.59.**

Gdzie jest Bydgoszcz?

Dzisiaj otrzymaliśmy od naszych Czytelników list, który podajemy tu w całości:

„W nr. 167 „Dziennika Bydgoskiego" w korespondencji z Inowrocławia umieszczony jest artykuł p. t. „Kujawiacy wezmą udział w spływie do Polskiego Morza". W artykule tym donosi korespondent, że na specjalnem posiedzeniu wybrano specjalny komitet, który przyjmuje zgłoszenia, udziela informacyj i urządza uroczysty wyjazd. Tak przyczyni się 80 000 Inowrocław do uświetnienia spływu i potwierdzi swoje przywiązanie do Morza Polskiego. Co na tem polu zdziałała 120 000 Bydgoszcz? Może Miejski Komitet W. F. i P. W. oraz Liga Morska i Kolonjalna czekają na wyręczyciela? Nie byłoby tak źle, gdyby kajakowcy wzorem innych miast byli zrzeszeni, ale o tem nikt nie pomyślał, mimo, że sport kajakowy istnieje w Bydgoszczy od kilku lat i zyskuje zwolenników z dniem każdym. Apelujemy więc do odpowiednich czynników, aby sportowców z Bydgoszczy złączyć i wysłać na spływ. Niech Bydgoszcz też przyczyni się do uświetnienia spływu do Polskiego Morza i tem zadokumentuje swoje przywiązanie do Morza Polskiego. Jeszcze tylko tydzień czasu, ale przez tydzień można dużo zrobić.

Kajakowcy.

(Chcący uczestniczyć w spływie przez Polskę do morza, powinni zgłosić się do komendanta P. W. w Ratuszu, a podczas przepływu kajakowców przez Brdyujście dołączyć się do zbiorowej flotyli. Zorganizowaniem kajakowców w Bydgoszczy zajmiemy się w najbliższym czasie. — Red.)

Przestroga przed oszustką.

(wk) Do wytwórni chemicznej firmy „Adra" w Bydgoszczy, zgłosiła się jakaś młoda kobieta, przedstawiając się jako Domagalska, agentka do sprzedaży towarów po domach, prosząc o przydzielenie jej w komis towaru. Tak zręcznie umiała zapewniać o swej uczciwości i zdolnościach w handlu, że firma zawierzyła i dała jej za pokwitowaniem pewną ilość towaru.

Rzekoma Domagalska podała miejsce swego zamieszkania przy ul. Saperów 152.

Gdy przez dłuższy czas „agentka" nie dawała firmie żadnego znaku życia o sobie, i nie zwracała ani towaru, ani pieniędzy, firma poczęła się o nią dowiadywać przy ulicy Saperów. Lecz okazało się, że ulica Saperów numeru domu 152 wcale nie posiada i żadna Domagalska w tej okolicy nie jest znana.

Ponieważ rzekoma Domagalska zdaje się być „zawodową" oszustką, przeto ostrzega się firmy przed nią, a w razie pojawienia się, najlepiej oddać fałszywą agentkę w ręce policji.

Japonja tworzy Ligę Narodów Azjatyckich.

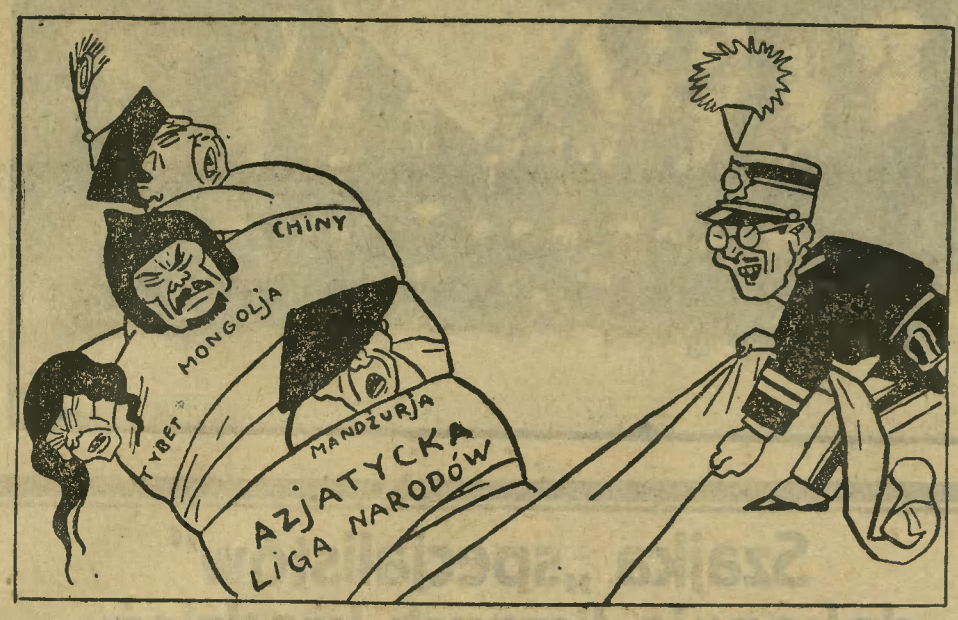

Gdy przyjdzie do mnie...

Gdy przyjdzie do mnie w jakieś dobre rano
Młody poeta, wiersze niosąc mi,
Witam go zawsze z twarzą roześmianą
Jakbyśmy znali się od wielu dni.

I mimo pracy codziennej zamętu
Ostrożnie wgłębiam się w strofę i rym,
A gdy dostrzegę przebłyski talentu
Ojcowska tkliwość wnet łączy mię z nim.

Jak smutny czułby się w ogromnym borze
Dąb stary, władca i król mrocznych puszcz,
Gdyby po jego skamieniałej korze
Ku górze nie piął się młodziutki bluszcz.

Henryk Zbierzchowski.

„Sokół" żeński.

Dziś, poniedziałek ćwiczenia drużyny wraz z oddziałem I młodzieży od godz. 7-ej w gimn. Kopernika. Ze względu na zbliżający się doroczny zlot dzielnicowy, odbyć się mający 13 sierpnia w Toruniu, liczne przybycie jest bardzo pożądane.

—o—

— **Zegary miejskie,** m. i. na wieży kościoła Klarysek i kościoła Jezuickiego, zostaną zatrzymane na kilka godzin we wtorek dn. 25 bm. od godz. 6 rano, z powodu wykonania drobnej reperacji przy głównych aparatach.

Konsekracja nowego kościoła na Pomorzu.

Ub. niedzieli odbyła się w Odrach powiatu chojnickiego wspaniała uroczystość konsekracji nowego kościoła, połączona z wizytacją parafji przez JE. ks. biskupa-sufragana Dominika.

Kościół został wybudowany dzięki usilnym staraniom ks. prob. Zawadzińskiego i ofiarnej ludności pomorskiej.

Państwowa szkoła rzemieślniczo-przemysłowa w Poznaniu

przyjmuje zapisy chłopców w wieku 14—16 lat na wydziały ślusarski, elektromonterski i stolarski. Wymagane świadectwa ukończenia 7 klas szkoły powszechnej lub 3 klas szkoły średniej. Zgłaszać należy się w biurze szkoły przy ul. Bergera 5 (przy Rynku Wildeckim) pokój 5a od 10—13. Egzamin wstępny odbędzie się dnia 17 sierpnia o godz. 8,30.

Krwawa łuna nad Gnieznem.

Z Gniezna donoszą: W nocy wybuchł wielki pożar w Dalkach. Spłonęła zagroda gospodarza Kiełpińskiego, mianowicie dom mieszkalny, wszystkie zabudowania gospodarcze wraz z żywym i martwym inwentarzem, mianowicie 2 konie, wszystek drób, 14 świń i 8 cieląt. Ludność, która zebrała się na miejscu pożaru, uratowała 3 konie i kilka sztuk bydła. Straty obliczają na 40.000 zł. Przybyła na miejsce wypadku straż ogniowa z Gniezna nie mogła rozwinąć należytej akcji ratunkowej z powodu braku wody.

Walki zapaśnicze w Resursie

Dziś dwa sensacyjne spotkania Torno—Orłow i Neumann—Sasorski.

(ak) Z turnieju zapaśniczego wykreślono już kilku zapaśników, którzy ponieśli szereg klęsk. M. in. odpadli: Borowiak, Więcek, Mottl i Nagy. Występuje zatem obecnie elita zapaśników, walczących zacięcie o pierwsze miejsce. Szereg interesujących walk pokazano w ostatnich dwóch dniach.

W ub. sobotę rezultaty walk były następujące: Pierwsze spotkanie **Oliviera—Orłow,** po trzech rundach nie dało wyniku. Bardzo denerwująca była walka decydująca **Equatore—Neumann.** Przez 9 minut Neumann znajdował się w miażdżącym nelsonie Włocha i mimo usilnych zabiegów nie zdołał się wyrwać z strasznego tego chwytu. Wymęczony Neumann pokonany nelsonem przez Włocha w 37 minucie nieprzytomny wyniesiony został z ringu. Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się podczas walki decydującej **Torno—Siegfried.** Gdy w 36 minucie przez dłuższy czas Polak stosował swój ulubiony klucz, żelazny Siegfried całą siłą odrzucił swego przeciwnika w bok, tak, że Torno uderzył głową o kant kulisy, kalecząc sobie dotkliwie ramię i głowę. Nieprzytomnego Polaka wynieśli koledzy z ringu. Walka została przerwana. Fenomenalny **Sasorski,** faworyt publiczności, szybko i świetnie załatwił się z **Tibermontem,** którego w 18 minucie przerzutem przez głowę położył na łopatki.

Wczorajszej niedzieli było również szereg denerwujących walk. Decydujące spotkanie dwóch nelsonistów **Oliviera—Equatore,** dużo dało emocji, gdyż Hiszpan walczył w szalonem tempie. Przez 11 minut znajdował się Włoch w morderczym nelsonie Hiszpana, jednak nie dał za wygraną i wyślizgnął się z chwytu. Osłabionego i chwiejącego się Włocha, który był zupełnie oszołomiony, zaraz na nowo chwycił Hiszpan w przedni pas i pokonał w 41 minucie.

Sasorski nie mało kłopotu sprawił wielokrotnemu mistrzowi świata **Siegfriedowi.** Sasorski wykazał i w tem spotkaniu swą wysoką klasę, a przedewszystkiem technikę, wobec reprezentanta surowej siły Siegfrieda. Walka nie została rozstrzygnięta. Bardzo brutalnie walczył **Kozak Orłow z Neumannem.** Po 20 minutach Orłow demonstrując prawdziwy mecz bokserski został zdyskwalifikowany, a zwycięstwo przyznane Neumannowi. **Ahrens** już w 11 minucie przerzutem przez biodro pokonał Motykę.

Dziś, **w poniedziałek** największe zainteresowanie budzą: spotkanie decydujące **Torno—Orłow** i walka poza konkursowa decydująca **Sasorski—Neumann.** Pewien sportowiec zachwycony poprzednią walką tych dwóch doskonałych techników złożył sto złotych dla zwycięzcy. Ponadto **Siegfried—Equatore i Motyka Oliviera.** Wieczór dzisiejszy będzie bardzo interesujący.

Maklerzy Bydgoskiej Giełdy Zbożowo-Towarowej.

(ak) Jak się dowiadujemy, minister przemysłu i handlu zawiadomił dyrekcję Giełdy Zbożowo-Towarowej w Bydgoszczy o zatwierdzeniu jako maklerów bydgoskiej Giełdy Zbożowej pp. **Stefana Lampego, Czesława Wystańskiego i Zdzisława Wolniewicza** z Bydgoszczy. Zaprzysiężenie maklerów giełdowych nastąpi w najbliższych dniach.

Uroczyste otwarcie Giełdy Zbożowo-Towarowej odbędzie się w poniedziałek dnia 31 lipca br.

PROGRAM RADJOFONICZNY.

WTOREK, 25 LIPCA.

WARSZAWA-RASZYN. 7,00—7,55: Program poranny. 12,05: Transm. z ogrodu „Bagatela" w Warszawie koncertu popularnego. 12,35: D. c. koncertu popularnego. 12,55: Dziennik południowy. 14,55: Płyty. 15,10: Komun. Państw. Instytutu Eksport. 15,15: Płyty: 15,25: Komun. gospodarczy. 15,35: Płyty. 15,45: Chwilka lotnicza i przeciwgazowa. 15,50: Płyty. 15,55: Kom. Państw. Urzędu Wych. Fiz. 16,00: Transmisja z Ciechocinka koncertu. 17,00: „Młodzi Polacy zagranicą". 17,15: Muzyka lekka z płyt. 18,15: „Polska marynarka handlowa" odczyt. 18,35: Recital śpiewaczy U. Macneza (tenor), akomp. L. Urstein. 19,05. Feljeton. 19,10: Płyty. 19,20: Rozmaitości. 19,40: Na widnokręgu. 20,00: Koncert wieczorny. 20,50: Dzien. wieczorny. 21,00: Bieżące wiad. rolnicze. Dalszy ciąg koncertu. 22,00: Muzyka taneczna z Ciechocinka. 22,25: Wiadomości sportowe. 22,40: Muzyka taneczna z Ciechocinka.

ZAGRANICA. Hilversum. 19,45: „Le Grand Mogol" opera komiczna Audran'a. **Wiedeń.** 20,30: Koncert wiedeńskiej orkiestry symfonicznej. **Rzym.** 20,30: „Maggiolata Veneziana" operetka Rito Selvaggiego. **Strasburg.** 20,45: Koncert symfoniczny. **Sottens.** 21,10: „La serva padrona" opera Pergolese'ego. **Monachjum.** 21,20: Koncert symfoniczny. **Daventry.** 21,35: Koncert symfoniczny.

KRYTYKA SZTUKI.

70 mumij z San Miguel

Badacze na śladach zaginionych części świata — Atlantydy.

Na największej z pośród wysp Kanaryjskich, Teneryfie, dokonano niedawno odkrycia, które będzie miało wielką doniosłość dla badaczy zagadnienia „Atlantydy", co do której istnienia zdania wśród uczonych są podzielone. Znaleziono mianowicie szczątki doczesne 70 wybitnych mieszkańców tej zaginionej części świata.

W pobliżu wsi San Miguel, leżącej na południowym wybrzeżu Teneryfy, znajduje się grota, która przez mieszkańców wyspy od dawiendawna otaczana była czcią, jako święte miejsce.

Wyspy Kanaryjskie zostały odkryte w czternastem stuleciu i w tym czasie żyło jeszcze paręset potomków pierwotnej ludności tych wysp. Lud ten, przez zdobywców zwany Guanchami, był ubogi i podupadły, posiadał jednak niezliczone skarby w postaci złotych i srebrnych wyrobów o wysokiej artystycznej wartości, świadczących o starej kulturze oraz żyły wśród ludu tego tradycje, świadczące o przebrzmiałej, pełnej blasku i wspaniałości epoce.

Zdobywcy w ciągu krótkiego czasu wytępili ludność tubylczą, tak, że z autochtonów wysp Kanaryjskich nikt nie został przy życiu, przejęli oni jednakże tradycje pierwotnych mieszkańców, a wśród tych tradycyj i wierzeń — kult dla święcej groty. Dopiero niedawno pewien Kanaryjczyk, Fernando de la Ranza, postanowił zbadać tajemniczą grotę.

Po wielutygodniowych poszukiwaniach w grocie badacz ten wraz ze swoimi współpracownikami natknął się na szereg skrytek podziemnych, będących grobowcami miejscowych dostojników. Przy dalszych badaniach natrafiono na 70 zabalsamowanych mumij oraz na liczne zabytki starożytnej sztuki o wielkiej wartości artystycznej. Istniał tam bowiem zwyczaj, że do grobu wraz ze zmarłym składano broń z bronzu, naczynia stołowe oraz kosztowności i ozdoby. Wspaniałość tych grobowców oraz ich zawartość świadczy, że chowani tam byli członkowie dynastji panującej w przedhistorycznych czasach.

Geologowie dowodzący, iż wyspy Kanaryjskie są pozostałością po zaginionej części świata, Atlantydzie, dzięki powyższym odkryciom zdobyli nowy atut względem swoich przeciwników, zwłaszcza, że znalezione przedmioty są nadzwyczaj podobne do posiadanych zabytków z okresu bronzu na północnem wybrzeżu afrykańskiem.

Każda krypta zaopatrzona była w tablicę kamienną lub z bronzu z napisami w języku nieznanym.

Badanie mumij wykazało pokrewieństwo rasowe z Berberyjczykami z północnej Afryki. Rysy twarzy wykazują duże podobieństwo z rasą białą ludności wybrzeży śródziemnomorskich. Przeciętny wzrost tych ludzi wahał się pomiędzy 170 a 180 cm. Niektóre znamiona wskazują na pochodzenie murzyńskie, kształtowanie się kości u tych mumij odbiega jednak od typu dzisiejszych ras mieszanych ludów Afryki północnej.

Święto Cechu Malarskiego.

(Sprawozdanie własne).

Poświęcenie nowego sztandaru Cechu Malarskiego w naszem mieście (23. bm.) wiąże się z pamiątką **dziesięcioletniego istnienia Spółdzielni Surowców Malarzy i Lakierników.**

Przedpołudnie przeznaczono na pierwszy punkt programu. Nabożeństwo — wraz z poświęceniem chorągwi i z dostosowanem do uroczystości kazaniem — odbyło się w kościele Klarysek. Śpiewy chórowe w wykonaniu „Halki". Przy marszu orkiestry Inwalidów ruszył pochód okrężnie do „Resursy Kupieckiej".

Potężne zebranie (ponad 300 osób) zagaił cechmistrz p. **Roman Graczyk,** witając — w im. zarządu — delegatów, władz i zamiejscowych cechów malarskich, przedstawicieli innych cechów miejscowych, tudzież towarzystw z dziedziny rękodzieła i przemysłu, przedstawicieli prasy, chrzestnych i gości.

W przemówieniu p. Graczyka mieściło się króciuchne streszczenie dziejów Cechu od roku założenia (1878) i uznanie dla byłego cechmistrza p. **Grześkowiaka** i innych członków zarządu (pp. **Garczyńskiego, Kaźmierczyka, Witkowskiego** i innych), zasłużonych dookoła sprawy Spółdzielni lub też sztandaru. Przemowę zakończył gromki **okrzyk na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej i Jej Prezydenta.**

Następuje długi szereg życzeń i składanie w darze pamiątkowych gwoździ ze strony delegatów. Imieniem p. prezydenta m. Bydgoszczy życzenia złożył **p. radca Haúczewski,** poczem kolejno przemawiali pp.: **Łukaszewski** — Izba Rzem. w Poznaniu, **Ulatowski** — Cech Mal. w Poznaniu, senior rzemiosła bydgoskiego **Sosnowski, Zawitaj** (dwukrotnie), **Pstruciński** — Cech Lakiern. w Warszawie, **Sulecki** — Cech Mal. w Toruniu. **Jaworski** — Cech Mal. w Łodzi, **Budziński** — Tow. Przemysł. w Bydgoszczy, **Gburczyk** — Cech Mal. w Grudziądzu, **Stęszewski** — Cech Zduński w Bydgoszczy, **Krawczak** — Cech Blach. w Bydgoszczy, **Pokrzywiński** — Cech Mal. w Nakle, **Siudowski** — Cech Stol. w Bydgoszczy, **Hamulski** — Cech Fryzj. w Bydgoszczy, **Lisiecki** — Cech Mal. w Inowrocławiu, **Jakubowski** — Cech Piek. w Bydgoszczy, **Trojański** — Cech Mur. w Bydgoszczy, **Tomaszewski** — Cech Ślus., **Malak** — Cech Rym.-Siodl. w Bydgoszczy, **Bartkowski** — dyryg. Halki, **Borucki** — Cech Obuwn., **Janicki** — N. Ch. Zw. Rzem., **Skręt** — Cech Rzeźb. w Bydgoszczy, **Błaszczyk** — Cech Rzeźn.-Wędl., przedstawiciel Cechu Mal. w Tczewie, Pabjanicach, Tow. Pomocników Mal. w Bydgoszczy, Tow. Czel. Kat., Czeladzi Mal. i Uczniów Mal. w Bydgoszczy oraz przedstawiciel „Dziennika Bydgoskiego" Krasicki.

Akt powięcenia sztandaru odczytał **p. Kujawski,** poczem nastąpiły pamiątkowe podpisy, wspólna fotografja i liczne toasty przed obiadem i podczas ucztowania. Przeczytano też liczne gratulacyjne **telegramy** od cechów mal. z **Krakowa, Gdyni, Ostrowa, Radomia, Brodnicy, Wilna itd.**

Po południu kontynuowano zebranie, poświęcając drugiej jego części omówienie ważnej placówki gospodarczej t. j. **Spółdzielni Surowców Malarzy i Lakierników.** Prelegent **p. Kaźmierczyk** jako przewodn. Rady Nadzorczej podniósł ideę kooperatywy, a sprawozdanie odczytał sekretarz p. **Kujawski.** (Treść znajdą Czytelnicy w jednodniówce zatytułowanej: „Dziesięciolecie (1923—33) Spółdzielni Sur. Mal. i Lakierników.").

W obszernej dyskusji na temat walorów bydgoskiej kooperatywy mal.-lakierniczej i potrzeb lub niedomagań w pracach spółdzielczych wogóle zabierali głos członkowie lub goście, których nazwiska przeważnie podaliśmy łącznie z poprzedniemi przemówieniami, a więc pp.: **Ulatowski, Pokrzywiński, Sulecki, Lewandowski, Ziółkowski** (cech kraw. damsk. Bydg.) **Janowski, Błaszczyk, Dzionara, Siudowski, Skręt, Kowalski, Dutkowski, Borucki.**

Odrębnie delegaci cechów mal. z innych miast oraz z członkami zarządu naszego Cechu odbyli konferencję, dotyczącą spraw cechu i zawodu, podczas gdy reszta zebranych toczyła miłą towarzyską rozmowę przy kawie. Wieczorem na tejże sali zabawa taneczna.

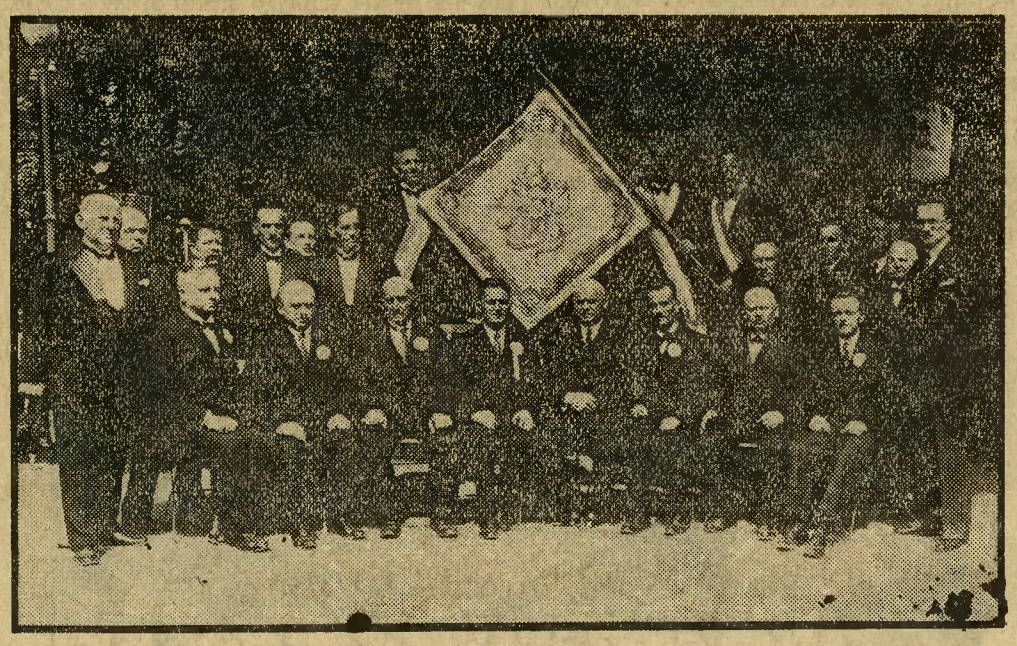

Szajka „specjalistów" dokonuje licznych kradzieży

znaczków stemplowych.

(wk) W Bydgoszczy od pewnego czasu grasuje jakaś nieuchwytna szajka złodziei, specjalistów od kradzieży znaczków stemplowych, dająca się srodze we znaki tutejszym firmom. Złodzieje pokrzywdzili już cały szereg kupców, posługując się przy kradzieżach znanym „trykiem" złodziejskim, na który niejednokrotnie zwracaliśmy uwagę panów kupców. Mimo naszego ostrzeżenia, złodziejom udają się kradzieże, co dowodzi, że panowie kupcy zbyt małą przywiązują wagę do ostrzeżeń w prasie, skutkiem czego ponoszą nieraz duże szkody.

„Tryk" polega na tem, że gdy jeden złodziej przybywa do danego składu zakupić znaczek stemplowy, zaraz za nim zjawia się drugi, żądając jakiegoś innego towaru, przyczem stara się tak zająć uwagę kupca, aby ułatwić kradzież pierwszemu.

W ten sam sposób złodziejaszkowie dokonali w przeszłym tygodniu kradzieży znaczków stemplowych w składzie p. Rudolfa Pudora, przy ulicy Batorego. Mianowicie, w składzie zjawił się jakiś młody osobnik, żądając jednego znaczka stemplowego. Gdy p. Pudor, dając żądany przedmiot, położył teczkę ze znaczkami na stole sklepowym, wszedł drugi jegomość, prosząc o szybkie podanie cygara, pod pozorem, że mu się bardzo spieszy.

Korzystając z chwili, gdy kupiec się odwrócił, pierwszy ze złodziejaszków, ukrył pod płaszczem teczkę, poczem rzuciwszy na stół pieniądze za znaczek, oddalił się.

Dopiero po wyjściu drugiego, zauważył p. Pudor **brak teczki, w której się znajdowało za 1.500 zł znaczków stemplowych,** lecz po złodzieju nie było już śladu.

Ostrzegamy przeto jeszcze raz panów kupców, aby byli ostrożni, a przedewszystkiem chowali teczki ze znaczkami tak, aby złodziej nie miał do nich żadnego dostępu. Tylko ostrożność uchronić może przed złodziejami.

Zjazd słowiańskiej młodzieży akademickiej

w Poznaniu.

Poznań, 24. 7. (Tel. wł.). W Poznaniu rozpoczęły się wczorajszej niedzieli obrady V Kongresu Katolickich Akademików i Senjorów Słowiańskich. Uczestnicy Kongresu przybyli do Poznania po zwiedzeniu Jasnej Góry; w czasie mszy św., którą odprawił Jego Eminencja ks. Prymas, przystąpili do komunji św. delegaci 6-ciu narodów: Chorwaci, Czesi, Polacy, Słowacy, Słowieńcy i Ukraińcy.

Zjazd zagaił Władysław Zamoyski. Przewodniczącym został Jur Leżeński. Jako pierwsi przemawiali Jego Eminencja ks. Prymas i p. wojewoda Roger-Raczyński. W czasie składania życzeń m. in. dr. Kovalik (Słowacja) podkreślił że dla Słowaków nie istnieje możliwość rewizji granic. Jako pierwszy prelegent przemawiał dr. K. Morawski z Warszawy. Po zebraniu każda delegacja złożyła swój wieniec u stóp pomnika wdzięczności. Po południu referował m. in. ds. dr. Perowicz z Zagrzebia. Szczegółowe sprawozdanie podamy jutro.

Czarne róże.

Hamburg, 22. 7. (PAT) W rosarium w Sangershausen, jednem z największych w świecie, w którem hoduje się wszystkie spotykane na kuli ziemskiej rodzaje róż, **udało się po długoletnich próbach wyhodować czarną różę** (nigrette). Powstała ona ze skrzyżowania odmian Chateau Clos de Fougeot" i „Lord Castleborough". Na ostatnim pokazie widziano już **cały klomb czarnych róż.**

Raczej śmierć, niż emerytura.

Samobójstwo słynnej tancerki z obawy przed starością.

Było to przed ćwierćwieczem. Popularny kompozytor wiedeński, Zamara, przybył ze swą córką, młodziutką Mili do Pragi czeskiej, by wyrobić jej miejsce statystki w Teatrze Niemieckim.

Ze strachem w sercu wbiegła 15-letnia koryfejka na deski sceniczne, ale lekkość jej stóp, wdzięk i uroda wyjednały jej stałe engagement. Odtąd towarzyszy jej nieodstępnie powodzenie, czyniąc w prędkim czasie z małej statystki sławną primabalerinę.

W triumfalnej drodze do majątku i szczęścia piękna artystka, oglądając pewnego dnia album swych fotografij, stwierdziła ponad wszelką wątpliwość, że się starzeje. Nie pomogły kremy, maseczki i upiększające tajemnice Wschodu: tancerka zaczęła tyć i coraz trudniej wywiązywała się z powierzonych jej ról.

Gdy w tych dniach tancerka doszła do czterdziestki, zaczęto mówić o emeryturze.

Artystka popadła w rozpacz: przez kilka dni błąkała się koło gmachu „Deutsches Theater" w Pradze, nie chcąc wejść garderoby, w której kto inny zaczął wieszać zwiewne spódniczki i baletki, aż wreszcie — zaszła do apteki po weronal.

Nazajutrz nekrologi zawiadomiły Pragę o samobójstwie sławnej tancerki.

Około 20 lat przebywał w ciemnej norze.

Uwięzienie umysłowo chorego w Szubinie.

(ak.) Policja szubińska wykryła ubiegłej soboty w południe niesamowity fakt, świadczący o strasznej ciemnocie i barbarzyństwie, przypominającem zupełnie czasy średniowiecza. W ciemnej norze bowiem **rodzina Kwasków,** zamieszkała w Szubinie przy ul. 3-go Maja nr. 3, więziła liczącego dziś lat 40 syna umysłowo chorego Marcina. Jak **w klatce zwierzęcej** przetrzymywano biednego tego człowieka, a nawet gorzej jeszcze, gdyż w małej ubikacji o rozmiarach 2 metrów kwadratow, nie było okna, tak, że **światło dzienne wogóle nie dochodziło.** Wykrycie tej nory przez policję straszne zrobiło wrażenie na policjantach.

Ojciec 73-letni starzec, właściciel nieruchomości w Szubinie tłumaczył się, iż syn nagle postradał rozum już **przed 20 laty,** gdy pracował w zawodzie piekarskim. Z domu rodzinnego kilkakrotnie oddalał się na szereg tygodni i rodzicom dużo sprawiał kłopotu. Oddano go przez półtora roku do zakładu umysłowo chorych w Dziekance, lecz **wobec wysokich opłat** rodzice rzekomo nie byli w stanie umożliwić leczenie się w tym zakładzie. Zabrano go więc do domu i zamknięto we wspomnianej wyżej norze. Umysłowo chorego syna zastano w pozycji skurczonej. Długie lata przebywania w ciasnej i ciemnej norze bowiem sprawiły u chorego **zupełny zanik mięśni udowych,** przez co pozbawiono go możności chodzenia a nawet i stania. Posiłek otrzymał podobno trzy razy dziennie, o ile oczywiście — jak tłumaczy matka — nie był niebezpiecznym dla otoczenia.

Umysłowo chorego odstawiono do szpitala a rodziców nieludzkich pociągnie się do surowej odpowiedzialności karno-sądowej.

PROGRAM W KINACH:

APOLLO (ul. Krasińskiego). Dziś i dni następnych arcydzieło p. t. **„Zaginiony sterowiec",** wzruszający o olśniewającej wystawie dramat z życia marynarki angielskiej wojennej, pełen niezwykle emocjonujących epizodów. Akcja rozgrywa się na pełnem morzu. W rolach głównych Virginia Valli, Ricardo Cortez i Convay Tearli. Jako nadprogram najweselsza komedja p. t. **„Panienka z barem na kółkach"** z udziałem niezrównanej komiczki Coolen Moore. Całość tego podwójnego programu 18 aktów.

BAŁTYK. Dziś premjera doborowego podwójnego programu na który składa się: **„Wielka gra z podwójną grą".** Pierwszy film cowboyski z Bob Kusterem oraz wielkie monumentalne arcydzieło ilustrujące krwawe wyprawy wojenne Szwedów na podbój Europy. Dla młodzieży dozwolone. Dziś początek o godz. 5.

KRISTAL. Bogaty program w Kristalu ujrzymy dziś ostatni raz. Oprócz potężnego dramatu **„Morderstwo przy rue Morgue"** oraz arcyzabawnej komedji w 3 aktach p. t. **„Figle żołnierskie"** z najsławniejszym komikiem Slimem i doskonałą groteską rysunkową **„Pietrek w Bagdadzie"** — dołączono jeszcze **najnowszy tygodnik Foxa.** Ujrzymy tam **finał międzynarodowych walk zapaśniczych w Warszawie o mistrzostwo Europy.** A więc dziś jeszcze wszyscy do Kristalu.

MARYSIEŃKA. Dziś po raz ostatni **„Skrzydlata Flota"** arcydzieło zakrojone na dotąd niespotykaną skalę o niezwykłej wartości. Poza tem dramat sensacyjno-erotyczny **„Królowa podziemi".** Kto nie widział tego emocjonującego i pięknego programu, niech pośpieszy na dwa ostatnie przedstawienia o 6,45 i 9.

REWJA wyświetla dziś i nadal arcydzieło podług powieści Stan. Przybyszewskiego p. t. **„Mocny człowiek",** w roli głównej Grzegorz Chmara i Władysław Walter oraz arcypikantna wesoła farsa p. t. **„Czy moja żona jest miłą".** Na scenie występy artystów.

SŁOŃCE (ul. Św. Trójcy). Dziś i nadal olbrzymi podwójny program — całość 20 aktów. Piękny salonowy dramat pt. **„Ostatni romans",** w roli głównej Iwan Petrowicz, Mary Kid, Aleksander Murski i inni oraz potężny dramat p. t. **„Kiedy mężczyzna milczeć musi",** w roli głównej Marcella Albani i Gustaw Fröhlich.

—o—

Stan wody na Wiśle dnia 24 lipca: Zawichost —, Warszawa —, Płock —, Toruń 2.20, Fordon 2.03, Chełmno 1.89, Grudziądz 2.06, Korzeniewo 2.13, Piekło 1.46, Tczew 1.38, Einlage 2.46, Schievenh. 2.64.

KAPITALIZM.

— Pan trochę przytył, p. Glücksmann.

— Co pan myśli, brzuch jest dzisiaj najpewniejszą lokatą.

(„Simplicissimus")

OSTATNIE WIADOMOŚCI

Pożar znanej firmy Herse.

Warszawa, 24. 7. (PAT). W dniu wczorajszym o godz. 18-ej wybuchł pożar na poddaszu domu należącego do firmy Bogusław Herse. Pastwą płomieni padła szwalnia niszcząca się na 5 piętrze oraz częściowo dach. Przy gaszeniu ognia ucierpiało od wody czwarte piętro, na którem mieści się gimnazjum. Straż ogniowa w ciągu godziny ugasiła ogień. Straty narazie nie ustalono. Podobny pożar wybuchł w tym samym budynku w roku 1927.

Nowe aresztowania w Gdańsku.

Gdańsk, 24. 7. (PAT). Akcja przeciwko opozycji przy zastosowaniu aresztu ochronnego prowadzona jest nadal. W związku z tem aresztowano wójta z miejscowości Ellerbruch Kotzkego oraz wójta z miejscowości Braunsdorf Ziesmera, za to, iż wyrażali się ujemnie o ruchu narodowo-socjalistycznym i kanclerzu Hitlerze. Dalej ujęty został konduktor tramwajowy Neumann z Nowego Portu pod zarzutem rozpowszechniania wieści o grożących nadzwyczajnych zarządzeniach w Gdańsku i w Rzeszy.

Siedem wyroków śmierci.

Berlin, 24. 7. (PAT). W procesie o zastrzelenie 2 szturmowców sąd przysięgłych w Kolonji wydał **7 wyroków śmierci.** Trzech oskarżonych skazano na **15 lat ciężkiego więzienia.**

Nowy wyrok śmierci.

Berlin, 24. 7. (PAT). W procesie o zamordowanie wachmistrza policji sąd nadzwyczajny w Hamburgu skazał głównego oskarżonego Volka **na karę śmierci.** Współoskarżeni zostali skazani **na karę ciężkiego więzienia od 4 do 15 lat.**

Zastrzelenie robotnika polskiego przez szturmowców.

Berlin, 24. 7. (PAT). W miejscowości Leverhusen zastrzelony został przez szturmowców bezrobotny Jaśkowiak. Według biura Conti Jaśkowiak zatrzymany przez kilku szturmowców zajął groźną podstawę, wobec czego jeden ze szturmowców chcąc uprzedzić atak dał strzał, **kładąc go trupem na miejscu.**

Młodzież szkolna w Niemczech uprawia żołnierkę.

Saabrücken, 24. 7. (PAT). Korespondent „Matina" donosi z Akwizgranu, że **dyrektorowie szkół średnich na całym obszarze Niemiec otrzymali instrukcje dotyczące nauki młodzieży w rzucaniu granatami, w strzelaniu z karabinów i pistoletów.** Ćwiczenia te są obowiązkowe i odbywać się mają dwa razy tygodniowo. Wykłady prowadzą członkowie organizacyj szturmówek hitlerowskich.

Skonfiskowanie 40 centnarów bibuły komunistycznej.

Berlin, 24. 7. (PAT). W mieszkaniu pewnego lekarza obywatela bułgarskiego w Berlinie policja dokonała rewizji konfiskując **40 centnarów bibuły komunistycznej.** Właściciel mieszkania zdołał zbiec.

Śmierć gen. von Krachta.

Lipsk, 24. 7. (PAT). W Zerbst pod Lipskiem zmarł w wieku lat 89 jeden z najstarszych generałów byłej armji cesarskiej von Kracht, uczestnik wojny niemiecko-francuskiej i światowej oraz osobisty przyjaciel Hindenburga, z którym razem kończył szkołę kadetów.

Niebezpieczeństwo gazów ziemnych.

Katowice. Trzech górników udało się na teren dzikich odkrywek przy hucie Szellera w celu zabezpieczenia szybu o głębokości 22 mtr. Jeden z nich obsługiwał windę. W czasie opuszczania drugiego górnika, ten ostatni po przebyciu kilkunastu metrów spadł i zabił się. Na pomoc pospieszył trzeci, który również spadł. Wezwane pogotowie ratunkowe stwierdziło, że szyb napełniony jest gazem trującym, wskutek czego dwaj górnicy utracili przytomność i runęli na dno szybu. Wydobyto tylko zwłoki tragicznie zmarłych górników.

Sześć osób ofiarą pioruna.

Tokio, 24. 7. (PAT). W pobliżu Tokio **piorun zabił sześć osób.**

Japończycy odprawiają się z bandytami.

Tokio, 24. 7. (PAT). Pod Czien Tao wojska stoczyły bitwę z grupą bandytów, liczącą kilkaset osób. Na placu boju pozostało **przeszło 200 zabitych bandytów.**

Śląsk w 250-rocznicę zwycięstwa pod Wiedniem.

Uroczystości ku czci 250-lecia odsieczy Wiednia, które odbędą się w Piekarach na Śląsku, zapowiadają się okazale. W drodze na Wiedeń w Piekarach przed cudownym obrazem Matki Boskiej modlił się król Jan Sobieski o pomoc Bożą dla oręża polskiego.

Uroczystości jubileuszowe organizuje śląski Związek Młodzieży Polskiej, który łączy je ze swym zlotem. Zlot Młodzieży Polskiej Żeńskiej odbędzie się w dniach od 11 do 13 sierpnia, młodzieży męskiej od 18 do 20 sierpnia.

Prawie wszystkie diecezje zgłosiły już licznych uczestników na obydwa zjazdy. I tak z Tarnowa zgłoszono 600 druhów, z Częstochowy 1 000 druhen i 500 druhów, z Pomorza, Poznania i innych środowisk po kilkaset uczestników. Przyjedzie również 700 orłów z Czechosłowacji. Udział w uroczystościach biorą nie tylko S. M. P. lecz również inne organizacje z władzami na czele.

Sumę potyfikalną odprawi JE. ks. biskup Adamski, na kaznodziejów i mówców zaproszono kapłanów i świeckich z różnych okolic Polski.

Komitet zlotowy mieści się w Katowicach, ul. Marszałka Piłsudskiego 20.

Pismo amerykańskie o Polsce

Niezaprzeczona polskość Pomorza.

Nowy, Jork, 24. 7. (PAT). W dzienniku „New York Evening World Telegram" ukazało się ostatnio szereg artykułów o Polsce, które podkreślają z uznaniem **zdecydowane stanowisko Polski w sprawie granic i w sprawie dostępu do morza,** stwierdzają jej **siłę moralną i fizyczną, wartość jej armji i zdrowy światopogląd społeczeństwa polskiego.** Omawiając sprawę t. zw. korytarza, publicyści amerykańscy podkreślają jego **niezaprzeczoną polskość.**

Giełda paryska a spadek kursów w Ameryce.

Paryż, 24. 7. (PAT) W kołach giełdowych twierdzą, że bezpośrednim powodem ostatniego katastrofalnego spadku walorów na giełdach Stanów Zjednoczonych była zniżka zboża kanadyjskiego i niewielka poprawa kursu dolara na rynkach światowych. Te dwa czynniki wystarczyły, aby cały gmach sztucznie rozbudowanej hossy rozleciał się z trzaskiem, stawiając Roosewelta wobec wielkiej niewiadomej. Trzecim czynnikiem był deficytowy bilans handlowy Stanów Zjednoczonych, który w ostatnim miesiącu wynosił dwa miljony dol.

Już tylko dziś

przyjmują listonosze przedpłatę na „Dziennik Bydgoski" na **sierpień.**

Kto nie chce, aby w dostarczaniu pisma naszego **zaszła przerwa, niechaj czemprędzej odnowi abonament.**

Z przechadzki po mieście.

Niebezpieczne miejsce. — Warjacka jazda rowerzystów. — Jak się dzieci bawią na ulicy.

(wk) Podczas swej codziennej przechadzki po mieście, znalazłem się w ubiegły czwartek u zbiegu ulic Toruńskiej, Zbożowego Rynku, Bernardyńskiej i Kujawskiej. Patrząc na dosyć wysoką górę ulicy Kujawskiej, rozmyślałem właśnie nad niebezpieczeństwem, jakiem miejsce to zagraża ruchowi kołowemu, — zadałem sobie pytanie, dlaczego tam niema policjanta, któryby stale kierował ruchem. Nie umiałem sobie odpowiedzieć na to i pomyślałem zaraz, że jest w tem widocznie jakaś racja wyższa, niezrozumiała dla zwykłego śmiertelnika, więc niema sobie co zaprzątać tem głowy. Bo, że tam zdarzają się od czasu do czasu wypadki zderzeń, to i cóż z tego, przecież i w innych miejscach zdarzają się także.

Nagle oczom moim ukazało się w oddali ulicy Kujawskiej dwóch rowerzystów, pędzących, jak wicher na swych stalowych rumakach. Zjeżdżali zgóry, a im więcej się zbliżali, skóra na mnie cierpła, w obawie jakiegoś wypadku. Rowerzyści widocznie urządzali sobie wyścigi z niebezpiecznej góry, gdyż jechali z szaloną szybkością.

— Jeżeli teraz — pomyślałem w strachu — nadjedzie tramwaj, niewątpliwie wpadną na niego i katastrofa gotowa.

W pewnym momencie drugi rowerzysta zrównał się z pierwszym, lecz w tej chwili pedały ich maszyn tak się z sobą zaplątały, że obadwaj runęli na ziemię — jeden na drugiego.

Powstało zbiegowisko, znalazł się też i policjant, który pospieszył na miejsce wypadku.

Pierwszy rowerzysta, będąc dosyć korpulentnej tuszy, nakrył sobą kolegę tak, że zdawało się iż jeden tylko leżał na ziemi.

— No, co z panem — pyta policjant.

— Nic — odpowiada tłuścioch — tylkośmy się przewrócili.

— No, to podnieś się pan.

— Kiedy nie mogę, bo ten drugi... podemną.

— Jaki drugi?

I teraz policjant zauważył, że był i drugi, przeto przy pomocy zebranych, pomógł obu rowerzystom podnieść się, co nie przyszło tak łatwo, gdyż części ich ubrań zaplątały się w maszyny, co było właśnie przyczyną niemożności podźwignięcia się rowerzysty z ziemi.

Szczęściem obeszło się bez poważniejszych następstw; jeden tylko, który leżał na spodzie odniósł lżejsze potłuczenia i był bardzo osłabiony, ale to więcej z strachu.

— Panie redaktorze — rzekł tłuścioch — znający mnie z widzenia — proszę niech pan, aby nic pisze o tym wypadku w „Dzienniku", boby się z nas śmiali...

— Na ten raz nie wymienię nazwisk — odpowiedziałem — ale sam wypadek, jako odstraszający przykład warjackiej jazdy na rowerze, podam do wiadomości. Przecież panowie mogliście się pozabijać.

— Ale emocja była, panie. — No i gadaj tu z takim. Gdyby to odemnie zależało, warjatów takich zamykałbym do sanatorjów.

Ponieważ policjant kazał mi się rozejść, powlokłem się ku miastu. Dzień był gorący, przeto skręciłem na bulwary przy kawiarni teatralnej, ochłodzić się nieco ponad wodą.

Tuż pod kawiarnią, spostrzegam grupę wyrostków siedzących na ziemi i kłócących się z sobą o coś zacięcie.

Przystanąłem w pewnem oddaleniu, przysłuchując się ich rozmowie.

— Porwałeś mi króla — oddawaj!...

— Ja ci porwałem króla, widziałeś?.... Niech Antek powi, czym ci porwał króla?...

— Porwałeś, złodzieju, jeszcześ mrugnął na Antka, a podłożyłeś mi dziewiątkę syrcową. Oddawoj guzika, bo dostaniesz w mordę...

— Jo guzik wygrołem, a jak nie chcesz przegrać, to siedź, a nie groj w karty.

— Dajesz guzika, czy nie?!...

— Nie daje!... A jak chcesz dostać, to chodź, nawalę cię tak, że nogi pod pachą zaniesiesz do domu.

I łobuzy skoczyli do siebie, jak dwa koguty. Po obu stronach stanęli zwolennicy walczących, a było ich coś ośmiu, wszystko smarkacze, w wieku 10—12 lat. Rozpoczęła się bijatyka, którą przerwałem, wchodząc między nich i udzielając odpowiedniej admonicji.

Chłopcy się rozpierzchli, patrząc na mnie krzywem okiem i mrucząc coś pod nosem.

Oto jak ulica kształci dzieci, puszczone na nią samopas, bez żadnej opieki. Kto je ma pouczyć, kto je uchroni przed demoralizacją ulicy?... Gdzie są rodzice, gdzie opiekunowie?... Nasuwają się smutne refleksje na temat dzieci ulicy, a sprawa ta bowiem jest jedną z największych bolączek społecznych.

Z życia towarzystw.

Dnia 24 lipca 1933 r.

Godz. 18,00: **Koło śpiewu piekarzy polskich.** Lekcja śpiewu „Pod Lwem".

Dnia 25 lipca 1933 r.

Godz. 19,00: **Bydgoski Okręg Tow. Kobiet Kat.** Zebranie kwartalne wszystkich zarządów w Domu Katolickim przy Farze.

— **Zw. Niższych Prac. Poczt., Telegr. i Telef. Koło Bydgoszcz.** Nadzwyczajne walne zebranie w lokalu „Pod Lwem" ul. Marsz. Focha. Uprasza się o liczny udział członków.

Godz. 19,30: **Tow. Uczennic Handlowych.** Celem zorganizowania projektowanej wycieczki do Torunia i Ciechocinka w hotelu Lengning.

Dnia 26 lipca 1933 r.

Godz. 19,30: **„Szopen".** Lekcja śpiewu u p. Kleinerta ul. Wrocławska.

*

Tow. Kupców Detalistów branży spożywczej. Zamówienia na wspólny zakup cukru przyjmuje Bank Ludowy do czwartku, 27. bm. g. 13. (13517

Notowania Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu.

POZNAŃ, dnia 22. 7. 1933 roku.
Płacono za 100 kg. w zł.

Żyto stare	18,25— 18,50
Żyto nowe zdatne do przemiału	16,75— 17,00
Pszenica	36,00— 37,00
Jęczmień zimowy	14,25— 15,25
Owies	14,50— 15,00
Mąka żytnia 65% wł. worki	32,00— 33,00
Mąka pszenna 65% wł. worki	57,00— 59,00
Otręby żytnie	9,75— 10,50
Otręby pszenne	10,00— 11,00
Otręby pszenne (grube)	11.00— 12,00
Rzepak	33,00— 34,00
Rzepik zimowy	40,00— 41,00
Wyka latowa	12,50— 13,50
Peluszka	12,00— 13,00
Łubin niebieski	7,50— 8,50
Łubin żółty	9,50— 10,50

Ogólne usposobienie spokojne.

Bank Polski płacił w dniu 24 bm. za:

dolary amerykańskie	6,25
funty szterlingów	29,65
franki szwajcarskie	172,19
franki francuskie	34,90
marki niemieckie	208,50
guldeny gdańskie	173,22
liry włoskie	46,96
florenty holenderskie	359,90

11401

Licytacja upadłościowa.

Na zlecenie pana Radzikowskiego, adwokata i zarządcy masy upadłościowej majątku małżonków Burzyńskich, sprzedawać będę w środę, dnia 26 lipca o godz. 11-tej przed poł. w mieszkaniu przy **ul. Dworcowej nr. 24, I. piętro** w najlepszym stanie następujące meble i inne przedmioty:

1. **Sypialnię czeczotową i pozłacaną,** wspaniałą, **niebywałej** jakości i wykonania w większym komplecie.
2. **Jadalnię,** bufet, zegar stojący, stół i krzesła, oraz pojedyńcze meble: **garnitur klubowy, 2 fotele i kanapę skórą kryte, stolik do palarni, 2 wspaniałe dywany 3x4 i 3x2, pianino (Wolkenhauer), różne kryształy, radjo Telefunken, wiele obrazów Beethovena i Kościuszki, lampy wiszące, kanapę z obudowaniem, krzesła skórą kryte, stoły, stoliki, kompl. nakrycie stołowe porcelanowe na 12 osób, sztuciec srebrny na 18 osób, firany, poduszki dekoracyjne, 15 obrusów, kieliszki do wina i likieru i wiele innych przedmiotów.**

Michał Piechowiak (13533
publicznie ustanowiony, zaprzysiężony licytator i rzeczoznawca sądowy. — **Ulica Poznańska 7.**

Czytajcie „Dziennik Bydgoski“.

Ogłoszenie.

Kurkowe Bractwo Strzeleckie w Brodnicy
nad Drwęcą ogłasza

przetarg

na dzierżawę Strzelnicy położonej w mieście.

Bufet, sala restauracyjna z dwoma bocznemi ubikacjami, sala balowa ze sceną, sala do zebrań, wszystko z potrzebnemi urządzeniami i centralnem ogrzewaniem, ogród z kolonadą, pawilonem dla orkiestry i kręgielnią zimową.

Dla dzierżawcy i służby obszerne mieszkanie.

Objęcie dzierżawy z dniem 1 października 1933 r. Kaucja — równowartość jednorocznego czynszu. Oferty z podaniem wysokości czynszu należy składać do dnia 1 września 1933 r. na ręce **Prezesa Bractwa adwokata Pawłowskiego w Brodnicy.** (13516

Pewna egzystencja!

Ponad 50 lat istniejąca **kolonjalka i wyszynk** z mieszkaniem, zajazd, dobry narożnik, przystępna dzierżawa, większe miasto pow., z powodu zdrowia i stosunków rodzinnych zaraz do odstąpienia. Do przejęcia potrzeba ca. 10 tys. Zgłoszenia uprasza do Dz. Bydg. pod **„50 lat“.** (13524

Ucznia

poszukuję zaraz do mego składu tow. kolonjalnych i restauracji (hurt. i detal). Zgł. tylko zamiejscowych. (13535

Kazimierz Kujawski
Kordeckiego 34.

Para koni

roboczych
potrzebna. (13542

Bracia Schlieper
Bydgoszcz
ul. Gdańska nr. 140.
Tel. 306. Tel. 361.

Angielskiego
niemieckiego, francuskiego, polskiego, naucza szybko, dobra wymowa, b. profesorka Załachowska, 3-go Maja 20. (19416

Wróciłem

Dr. Milchert

lekarz prakt. i akuszer
Grunwaldzka 77.
8022

Wzywa się wierzycieli

śp. Karola Altmana — Pakość do zgłoszenia swych wierzytelności najpóźniej do dnia **15 sierpnia 1933 r.** u niżej podanego.

Bolesław Kamiński — Pakość
sądownie ustan. kurator spadku
13528) śp. Karola Altmanna.

POLECENIA

Obiady
smaczne, tanie wydaje Gastronom, Marsz. Focha naprzeciw odwachu. (13155

Przeprowadzki
każdego rodzaju uskutecznia wozami meblowemi tanio W. Poczekaj, Pomorska 62, telef. 65.(13536

Zakłady
ogrodnicze! Doniczki do kwiatów najtaniej w fabryce kafli Skórcz (Pomorze). (12683

Kafle
do pieców najtaniej w fabryce kafli Skórcz (Pomorze). (12682

Rowery
solidne, tanie Wasielewski, Dworcowa 41. (13138

SPRZEDAŻE

W Solcu
Kujawskim, przedm. gospodarstwo 30 mórg z kompl. inw. żyw. i martw. dobr. gleby, masyw. zab. za gotówkę natychmiast sprzedam, emigrując do Niemiec. Of. filja Dziennika „Emigrant“. (7916

Z powodu
choroby sprzedam zaraz moje 224 morgowe gospodarstwo z kompletnym żywym i martwym inwentarzem oraz całem żniwem. Cena wedle umowy. Kościelna wioska, kolej blisko, budynki w porządku. Jan Fankidejski, Barłożno pow. Starogard. (13341

Sprzedam (13540
lub zamienię gospodarstwo 200 morg., najlepsza pszenna ziemia na Pomorzu na objekt równej wartości w Niemczech. Of. w języku niemieckim. H. Krüger, Ostseebad Misdroy, Neue Lindenstr. 16.

Kamienicę
rentowną, komfortową w Gnieźnie sprzedam natychmiast bardzo tanio za gotówkę. Zgł. natychmiastowe Dz. Bydg. Toruń pod „65 0000. (13526

Piekarnia
parowa, dobrze zaprowadzony interes, wypiek 4 worki mąki, jest po bardzo przystępnej cenie do oddania z powodu kupna własności. Zgłosz. Sniadeckich 18, m. 6. (13534

Parcela
na sprzedaż. Ks. Skorupki 42. (13394

Kiosk
dobrze prosperujący sprzedam lub wydzierżawię. Adres w filji Dziennika. (8017

Dom
14.000 wpłaty 8.500. Wiad. filja Dziennika. (8014

Na sprzedaż
trawa pierwsze cięcie około 4 morgi. I. Paliwoda, Nekla pocz. Maksymiljanowo, pow. Bydgoszcz. (13518

Dobra (13538
platforma 60 ctr. i dobry bilard francuski sprzeda F. Gussek, Skarszewy.

Dobrą (8015
szafę żelazną, leżankę sprzedam okazyjnie. Skład papieru, Pomorska 1 a.

KUPNA

Kupię
kamienicę w Bydgoszczy dobrze rentującą się, cena 30—45.000 przy większej wpłacie. Pośrednicy wykluczeni. Oferty do filji Dzien. Bydg. pod „Kamienicę“. (8028

Wiśnie (13237
maliny, jabłka kupuje za gotówkę fabryka Huebner i Ska, Fordon, tel. 22.

Kupię (8025
kuchenkę westfalską. Senatorska 39, Janczewski.

Rower
damski kupię. Kujawska 35, m. 15. (13522

Kupuję
używane ubrania, obuwie. Zgłosić Masłowska, Grunwaldzka 45. (13532

LEKCJE

Udzielam
lekcji gry na fortepianie, prędką metodą do nauczenia się, przygotowuję do konserwatorjum. Miesięcznie 10 zł., dwie godziny tygodniowo. W domu i poza domem. Polskie i i niemieckie lekcje, godz. 50 gr. Cieszkowskiego 6, II. piętro na prawo. (21186

POSADY WOLNE

Poszukuję
zaraz starszą rutynowaną ekspedjentkę z branży kolonjalnej władającej językiem polskim i niemieckim na wolnym utrzymaniu. Oferty z referencjami podaniem wynagrodzenia miesięcznego podać proszę do firmy Wł. Nowakowski, Grudziądz, Toruńska 381(13471

Poszukuję
samotnego włodarza na gospodarstwo w nizinach 250 mórg. Zgłoszenia Rutkowski, Bydgoszcz, Kołłątaja 5. (8018

Szewski
podręczniak śpilkowy potrzebny. Ugory 37. (13519

Pomocników
stolarskich poszukuje R. Katz, Kościuszki 8. (8030

Czeladnik
kowalski młodszy, potrzebny. Prądy 21. (13531

Murarz
do tynkowania domu 200 m². Zgł. dnia 25 godz. 9 ul. Srednia 8. (7902

Fryzjerkę
poszukuję z całem utrzymaniem. Jerzy Krzyżanowski Swiecie, Klasztorna 15. (8010

Dziewczyna
do prac żniwnych na wieś potrzebna. Kordeckiego 16, parter. (8024

Potrzebni
fryzjerka, pomocnik fryzjerski i uczeń. Garbary 30. (13520

Młoda
dziewczyna z wioski do wszystkiego, z dobremi świadectwami potrzebna. Adres wskaże filja. (8012

Starsza
panna przyjmie posadę u starszego pana lub wdowca z dziećmi. Rycerska 8, Müller. (8019

Młodszy
sekretarz adwokacki, znający również księgowość i piszący na maszynie poszukuje jakiejkolwiek posady biurowej za skromnem wynagrodzeniem od zaraz. Zgł. Dziennik pod „Młodszy“. (13544

Piekarnię
poszukuję w pełnym biegu w dzierżawę. Oferty z warunkami Dzien. Bydg. pod „Piekarnia 1“. (13539

MIESZKANIA SZUKA

Poszukuję (7993
6-cio pokoj. mieszkania lub willę z wszelkiemi wygodami z prawem używania ogrodu. Zgł. „Od gospodarza“ filja Dzien.

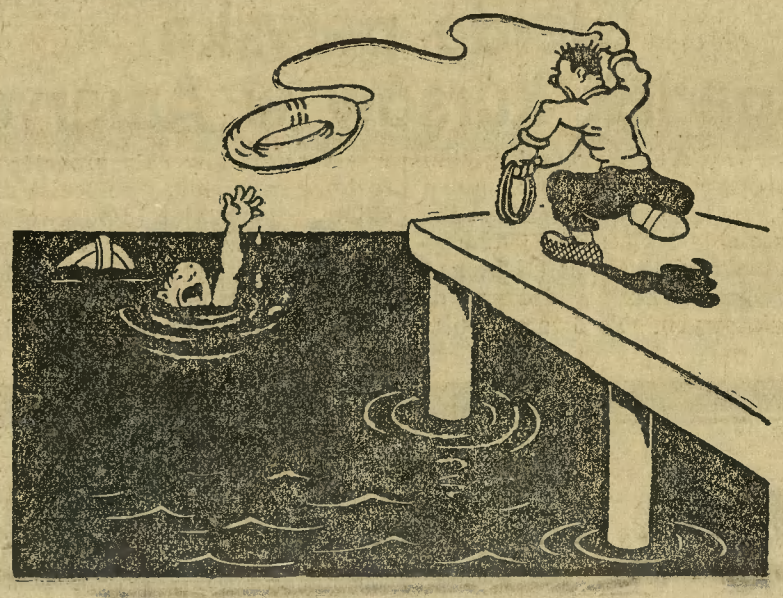

Nie zginie...

w powodzi obecnego kryzysu gospodarczego świat kupiecki i przemysłowy, gdyż

jest ratunek!-

Jaki?! Powiemy krótko i węzłowato:

przez reklamę w „Dzienniku Bydgoskim“!

Na
gospodarstwo młodszą i starszą dziewczynę nie ponad 30 lat poszukuję zaraz. Podać datę urodzenia i odpisy świadectw. Oferty filja Dzien. pod „Gospodarstwo“. (8020

Panienka
młodsza do składu na zastępstwo potrzebna. Zgł. tylko piśmienne Czaplewski, Gdańska 42. (13525

Prasowaczkę
uczennicę przyjmie „Szarotka“ Pomorska 11.(8026

POSADY POSZUKUJĄ

Prasowaczka
przyjmie prasowanie wszelkiej bielizny poza domem. Gdańska 16, mieszkanie 15. (13140

Młynarz
lat 20, obeznany maszynami młyńskiemi i motorami ropowemi, szuka posady. Zgłosz. pod „Młynarz 20“. (13543

Ogrodnik
młodszy zaraz potrzebny. Prądy 36. (13515

Pomocnik
ogrodnik lat 23, po wojsku, z praktyką w ogrodach handlowych i prywatnych z dobremi świadectwami, pracowity, sumienny i zamiłowany w swoim zawodzie poszukuje posady, najchętniej do kwiaciarstwa lub szkółkarstwa. Wymagania skromne. Łaskawe oferty skierować do administracji Dz. Bydg. pod „Pomocnik ogrodniczy“. (13537

Młoda
przystojna panienka szuka pracy do dzieci do lepszego państwa zaraz lub 1. 8. 33 r. Łaskawe oferty składać do Dz. Bydg. pod „Przystojna“. (13529

DZIERŻAWY

Poszukuję
taniej ubikacji na prasowalnię. Oferty filja pod „Prasowalnia“. (8021

Poszukuję
dzierżawy młyna wodnego, mogę złożyć kaucję. Abraham, Biały Dwór pow. Grudziądz. (13527

2 pokoje (13160
na biuro i 5 pokoi na mieszkanie oddzielnie (7 pokoi) na parterze do wynajęcia. Ubikacje nadają się znakomicie dla adwokata względnie dla lekarza. Przystępny czynsz. Ul. Melchiora Wierzbickiego 1, róg Nowy Rynek.

Komfortowe
5 pokojowe mieszkanie przy 20 Stycznia 23, od 1. 8. do wynajęcia. Wiad. Fryc, Dworcowa 57. (8023

Dwupokojowe
kuchnię miesięcznie 30 zł. Sniadeckich 13. (8037

Pokój
kuchnię wynajmę. Średnia 53. (8033

Dwupokojowe
kuchnię, czynsz miesięczny. Śniadeckich 12.(8036

POKOJE WOLNE

Wynajmę (8031
elegancko umeblowany pokój. Śniadeckich 49—3.

Pokój
umeblowany. Sniadeckich 12, 3. (8013

Pokój
kuchnia. Gdańska 111.(8027

Pokój
dużo wygód dla spokojnej urzędniczki. Oferty „Centrum“. (13523

2 pokoje
umeblowane. Cieszkowskiego 4, m. 5. (8035

1 — 2
pokoje umebl. korzystnie. Sienkiewicza 38, m. 6. (8029

Pokój
na 2 osoby wynajmę. Kordeckiego 12, m. 1.(13530

RÓŻNE

Już
nadeszły żurnale mód na sierpień. Księgarnia Bydgoska, N. Gieryn, Plac Teatralny. (13451

Znaleziony
pies polowy ciemno-brunatny. Znak marki 13 Potulice, pow. Bydg, Adres Dziennik. (13513

Obiady
kolacje 3 dania 80, smaczne, obfite, duży wybór potraw z karty po niskiej cenie poleca Jadłodajnia Bochańskiego ul. Gdańska 33, przy Placu Wolności w podwórzu. (8016

Wspólnik
z kapitałem kilku tysięcy złotych w gotówce lub papierach wartościowych do pewnego koncesjonowanego interesu poszukiwany. Zgłosz. do Dzien. pod „G. D.“ (13390

Doga
czarno-biała, która wczoraj wieczór o godz. 11-tej została prowadzona od Resursy Kupieckiej ul. Bernardyńską osoby te są rozpoznane. Zgłosić się do policji inaczej wytoczę skargę. (13521

LETNISKA

Letników
przyjmuje pałac, posiadający wszelki nowoczesny komfort, w uroczem położeniu nad wielkiem jeziorem. Pobyt letników nieskrępowany trybem domowym właścicieli. Szczegółowych informacji udziela Zarząd dóbr Koluda Mała p. Janikowo powiat inowrocławski telefon Janikowo nr. 15. (13454

Opalenie - dwór
nad Wisłą Pomorze. Pokój całodzienne utrzymanie lipiec, sierpień 4 zł. Wiadom. Opalenie, „Burhardt. (13541

MATRYMONJALNE

Panią
skromną, religijną, posiadająca cośkolwiek gotówki przyjmie jako wspólniczkę poważny kawaler. Of. filja „Ożenek“. (7994

OSOBISTE

Czuprynkę
„Marysienki“ oczekuję solo przed Apollo ten sam seans, poniedziałek lub wtorek. (13512

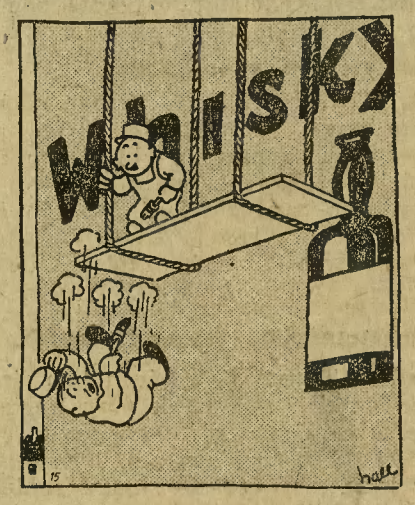

— Zapomniałeś postawić kropkę nad „i“. To musisz jeszcze zrobić.

Ceny ogłoszeń: 25 gr. za wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej szerokości 38 mm. Za reklamy na stronie przed ogłoszeniami 70 gr., w tekście na drugiej i trzeciej stronie 1,20 zł. na dalszych stronach 1,00 zł. za milim. 1 łam., szer. 67 mm. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 25 gr., każde dalsze 15 gr.; dla poszukujących pracy oraz na nekrologi 20% zniżki. Większe ogłoszenia, zamieszczone wśród drobnych, 50% drożej jak w zwykłem dziale ogłoszeniowym. Przy powtórzeniu ogłoszeń o tym samym tekście udziela się rabatu Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Ogłoszenia zagraniczne 25% dopłaty. — Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca o 20% drożej. Za terminowe umieszczenie i przepisane miejsce administracja nie odpowiada. — Miejsce płatności: Bydgoszcz. — Konta bankowe: Bank Związku Spółek Zarobkowych, Bank Ludowy. Konto czekowe: P. K. O. 203713 Poznań.

Wydawca, nakładem i czcionkami: Drukarnia Bydgoska Sp. Akc. w Bydgoszczy. — Za redakcję odpowiedzialny: Aleksander Kiedrowski w Bydgoszczy; za dział gdyński: Mieczysław Mistat w Gdyni.